1 września 2023 r., nr 35 (1690) www.glos-tn.krakow.pl cena 4,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS

TYGODNIK NOWOHUCKI

Dziękujemy za wolność → str. 3

Stowarzyszenie Sieć Solidarność zorganizowało uroczyste spotkanie na którym wręczono Medale „Dziękujemy za Wolność".

Niezwykłe losy sybiraka z Nowej Huty → str. 6-7

Opublikowana po raz pierwszy rozmowa z Czesławem Łotarewiczem, spisana szesnaście lat wcześniej.

Święto Plonów w Kantorowicach → str. 8

Zapowiedź Dni Nowej Huty → str. 9

Hutnik wygrał z Wisłą Puławy → str. 10

REKLAMA

F.H.U. „ELMAR"
Pl. Targowy „Piast", paw. 3 (os. Piastów 60A)
ROWERY:
SPRZEDAŻ | KOMIS | CZĘŚCI | AKCESORIA | SERWIS

REKLAMA

TRADYCYJNE WĘDLINY
Józef Aksamit zaprasza
do sklepu
„Rarytasek"
na os. Hutniczym 3
Zapraszam na zakupy!
Wędliny u Józefa

W dożynkach wzięło udział 16 grup z wieńcami

DOŻYNKI NOWOHUCKIE str. 2

REKLAMA

Santander CONSUMER BANK
10x0%
raty
10x0%
SPRAWDŹ

TOMEX
Zapraszamy na zakupy do Centrum Handlowego TOMEX!
MODA | REGIONALNE PRODUKTY | LOKALNA SPOŁECZNOŚĆ
facebook.com/tomex.krakow

SKLEP ZABAWKOWO -PAPIERNICZY
„PAPIRUS" ZAPRASZA
do nowej siedziby na pl. Targowym
„Piast" (paw. 20, 21, 22)
WIELKI POWRÓT DO STAŁYCH KLIENTÓW
(DAWNIEJ OS. BOHATERÓW WRZEŚNIA)
Sklep czynny:
pon-pt. 10:00-19:00,
sb. 10:00-14:00
ARTYKUŁY PAPIERNICZE I ZABAWKI, PIECZĄTKI, WIZYTÓWKI, TERMONADRUKI, GRAWEROWANIE

9 771231 858302 35

Redaktor naczelny: Jan L. Franczyk.
Redaguje zespół.
Telefon red.: 12 643-44-33 **Faks:** 12 643-66-33
E-mail: redakcja@glos-tn.krakow.pl.
Adres: al. Jana Pawła II 232, 31-913 Kraków.
Wydawca: „Graf-Press" sp. z o.o. Kraków.
Skład Marcin Świątkowski
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec
Nr indeksu: 358835. ISSN: 1231-8582.
Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń.

DOŻYNKI MIEJSKIE 2023

W minioną niedzielę w Wolicy odbyły się nowohuckie dożynki, które były dożynkami miejskimi i świętem parafii. Gospodarzem dożynek był Jacek Majchrowski prezydent Miasta Krakowa, a organizatorami: Rada i Zarząd Dzielnicy XVIII Nowa Huta, Ośrodek Kultury Kraków Nowa Huta i Wspólnoty Gruntowe z Wolicy oraz Przylasku Rusieckiego. Główne uroczystości poprzedził objazd wozem drabiniastym z Zespołem „Nasze Pokolenia" z Wolicy po osiedlach nowohuckich i korowód dożynkowy z wieńcami grupami dożynkowymi i gośćmi, który uroczyście wkroczył na miejsce dożynek.

W dożynkach wzięło udział 17 grup dożynkowych z tego 16 z wieńcami, a to z: Wolicy - Grupa Nasze Pokolenia i Klub Kreatywnych Kobiet, Wyciąża - „ „Błyskawiczne Panie" oraz Spółka dla Zagospodarowania Wspólnoty Gruntowej, Wróżenic - Wróżenianki z Klubu Pod Kasztanami, Wadowa – Stowarzyszenie Przyjaciół Wadowa, Ruszczy – Stowarzyszenie Bezpieczna Ruszcza i okolice, Przylasku Rusieckiego – Przylasianie, Pleszowa - Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Pleszowskiej, Łuczanowic – Stowarzyszenie Przyjaciół Łuczanowic, Luboczy – Stowarzyszenie Przyjaciół Luboczy, Krzesławic – Krzesławianie z Klubu Krzesławice, Kościelnik – Kościelanki z Klubu Pod Kasztanami, Kantorowic – Stowarzyszenie „Nasze Kantorowice", Branic – Zespół Nutki z Klubu Herkules, Chałupek – zespół Jarzębinki z Klubu Karino oraz zespól Karinki.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy polowej którą celebrował ks. Stanisław Palichleb proboszcz parafii w Górce Kościelnickiej, a zarazem wicedziekan Dekanatu Wawrzeńczyckiego w koncelebrze z ks. Dariuszem Moskalem ze Szczecina oraz wikariuszem z Ruszczy ks. Mirosławem Gurdkiem.

Po mszy na scenę wyszli Stanisław Moryc przewodniczący Rady Dzielnicy XVIII oraz Małgorzata Jezutek dyr. Ośrodka Kultury Kraków Nowa Huta reprezentujący organizatorów w towarzystwie starostów dożynek Katarzyny i Krzysztofa Wójcików. Na scenę zaproszono Gospodarza Dożynek prof., Jacka Majchrowskiego prezydenta M. Krakowa, któremu wręczono chleb wypieczony z tegorocznego ziarna, a on pozdrowił uczestników i przypomniał piękną tradycją dożynkową, którą od lat kultywuje się w naszym mieście będącym zarazem największą gminą rolną w Malopolsce. Chleb dożynkowy otrzymał także przewodniczący Rady Miasta Krakowa Rafał Komarewicz. Grupy dożynkowe: „Nasze Pokolenia" przekazały prezydentowi piękny winiec z Wolicy (zdjęcie na 1 str.), a Błyskawiczne Panie z Wyciąża przewodniczącemu RMK. Wieńce będą eksponowane w Magistracie. Chleb otrzymał również ks. proboszcz Stanisław Palichleb.

> „W os. Wolica odbyły się Nowohuckie dożynki, które zarazem były miejskimi oraz świętem parafialnym

Na scenie pojawili się także senatorowie Jerzy Fedorowicz i b. senator Zbigniew Cichoń oraz posłowie Daria Gosek-Popiołek i Aleksander Miszalski, którzy życzyli mieszkańcom wszystkiego najlepszego. Powitano także gości w tym radnych miejskich Bogumiłę Drabik, Edwarda Porębskiego i Sławomira Pietrzyka oraz radnych dzielnicowych. W trakcie dożynek przybyli także wiceprzewodniczący RMK Michał Drewnicki i radna RMK Renata Kucharska. Podsumowania Przeglądu Wieńców Dożynkowych dokonała prof. Oleszkiewicz z Muzeum Etnograficznego wysoko oceniając prezentowane na Dożynkach Nowohuckich wieńce. Wszystkie Grupy Dożynkowe, które przygotowały wieńce otrzymały dyplomy i nagrody z rąk z-cy prezydenta M. Krakowa Andrzeja Kuliga, Stanisława Moryca i Małgorzaty Jezutek, Była także nagrody dla najładniej przystrojonego gospodarstwa. Przed koncertem wręczono także nagrodę wylosowaną w quizie Ośrodka Kultury, a także odbyło się losowanie nagród organizowanym przez mieszkańców.

W części artystycznej wystąpili: dzieci ze szkoły podstawowej nr 142, Grupa Nasze Pokolenia, Karinki z Klubu Karino, Jarzębina z Klubu Karino, zespół Nutki z Klubu Herkules, Błyskawiczne Panie z Wyciąża, Kościelanki z Klubu Pod Kasztanami, Przylasianie, Stowarzyszenie Bezpieczna Ruszcza i okolice Rusieckie Płomyki, Wróżenianki z Klubu Pod Kasztanami i Nasze Kantorowice. Poza sceną były stoiska: promocyjne Ośrodka Kultury Kraków Nowa Huta Krakowskiego Holdingu Komunalnego z warsztatami dla dzieci, były pokazy pierwszej pomocy, wesołe miasteczko i animacje dla dzieci. Oczywiście uczestnicy mogli skorzystać ze stoisk gastronomicznych. Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert zespołu „Matragon", a przede wszystkim tańce przy muzyce zespołu „Fajni Ludzie". Bawiono się do późnych godzin nocnych.

Organizatorzy dziękują Partnerom za wsparcie przy organizacji dożynek, a to: Krakowskiemu Holdingowi Komunalnemu SA w Krakowie, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Energetyki Cieplnej SA w Krakowie, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Komunikacyjnemu SA w Krakowie, Arcelor Mittal, Komisariatowi Policji VIII w Krakowie Straży Miejskiej Oddział Nowa Huta, Miejskiemu Przedsiębiorstwu Oczyszczania w Krakowie za utrzymanie porządków, Wspólnotom Gruntowym z os. Wolica i Przylasku Wyciąskiego oraz wszystkim mieszkańcom za udział i pomoc w dożynkach, które znakomicie się udały dzięki nim. **(sp) Fot. autor**

DYŻUR W GŁOSIE

Z dziennikarzami można kontaktować się za pomocą poczty e-mail.
Redaktor Jan Franczyk.
Adres e-mail:
franczykjan@gmail.com

Kronika pamięci

- Mieczysław ADAMEK, lat 95
- Małgorzata ARABSKA, lat 87
- Stanisława BARAN, lat 90
- Jan BRYJA, lat 78
- Anna CIEPIELA, lat 90
- Ewa CZEKAJ, lat 47
- Antonina DRĄG, lat 90
- Andrzej DULBA, lat 83
- Elżbieta DYMANUS, lat 76
- Kazimierz JACKIEWICZ, lat 89
- Bolesław JACUŃSKI, lat 83
- Maria JANAKOWSKA, lat 80
- Marianna JASIŃSKA, lat 85
- Teodora KAPERA, lat 82
- Stanisława KULIS, lat 97
- Aniela KUSIAK, lat 92
- Edmund LEMPART, lat 62
- Julian OLEKSY, lat 70
- Maria OZIEROW, lat 82
- Albin PAJOR, lat 83
- Elżbieta UJEJSKA, lat 74
- Krzysztof WAGNER, lat 76
- Marianna WASILEWSKA, lat 72
- Jan WICHER, lat 66
- Genowefa WÓJCIK, lat 90

REKLAMA

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU
www.karawan.pl
ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE!

ul. Bieżanowska 24, tel. 12 658 21 11 **całą dobę**
ul. Rakowicka 33a, tel. 12 412 89 83 **całą dobę**
ul. Sieroszewskiego 5b, tel. 12 686 61 20 **całą dobę**
os. Na Skarpie 20, tel. 2 686 43 40 8.00-15.00
ul. Wrocławska 8, tel. 12 631 77 95 8.00-16.00
Cm. Grębałów, tel. 12 645 14 35 8.00-15.30
Cm. Batowice, tel. 12 413 63 46 8.00-15.30
ul. Dolnych Młynów 3, tel. 12 632 11 22 8.00-15.00

DYŻUR CAŁODOBOWY
również w niedziele i święta
ul. Sieroszewskiego 5b
Nowa Huta
12 4 111 111
12 658 21 11

ODPUST I JUBILEUSZ NA SZKLANYCH DOMACH

W ubiegłą sobotę, 26 sierpnia parafia M.B. Częstochowskiej na os. Szklane Domy obchodziła odpust ku czci swojej Patronki, a także jubileusz 40-lecia istnienia parafii. Uroczystej Mszy św. przewodniczył abp Marek Jędraszewski, metropolita krakowski, który wygłosił również okolicznościową homilię.

Arcybiskup Jędraszewski przywołał w niej słowa św. Jana Pawła II, który podkreślał, że Polacy u stóp Jasnogórskiej Pani byli zawsze wolni. Że wolność była dla nich zawsze świętością. Ta wolność była nam dana, ale także zadana, by każdy podjął jej trud. „Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. Zawiera się w jasnogórskiej ewangelizacji wezwanie do dziedzictwa synów Bożych. Wezwanie do życia w wolności. Do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania, a nie do niszczenia" - mówił Jan Paweł II.

– Ciągle czujemy jak te słowa są aktualne nawet dzisiaj, w zupełnie nowej odsłonie historycznej i warunkach, w jakich przyszło nam żyć – podkreślił arcybiskup. Zwrócił uwagę na to, w jaki sposób brukany jest język polski, gdy używa się go do znieważania innych. Wskazał na sposób w jaki ucieka się od prawdy historycznej, zaprzeczając faktom. Podkreślił, że w Polsce rok przyjęcia chrztu stał się momentem utworzenia państwowości. Zauważył, że nie można budować Polski, odrzucając wartości chrześcijańskie, wprowadzając ideologie, które budzą podziały, nienawiść i zło. – Jeżeli ktoś proponuje wolność, która jest sprzeczna z Ewangelią, to chce nas tym samym wprowadzić w kolejne okowy i nowe zniewolenia, chce nam wydrzeć dar wolności, tak umiłowany przez Polaków, za który oddawało życie tak wielu synów in córek polskiej ziemi – podkreślił krakowski metropolita.

Po uroczystej sumie odpustowej abp Marek Jędraszewski poświęcił odnowione korony na obraz Matki Bożej Częstochowskiej i wręczył złote medale parafianom zasłużonym dla Archidiecezji Krakowskiej. **(f)**

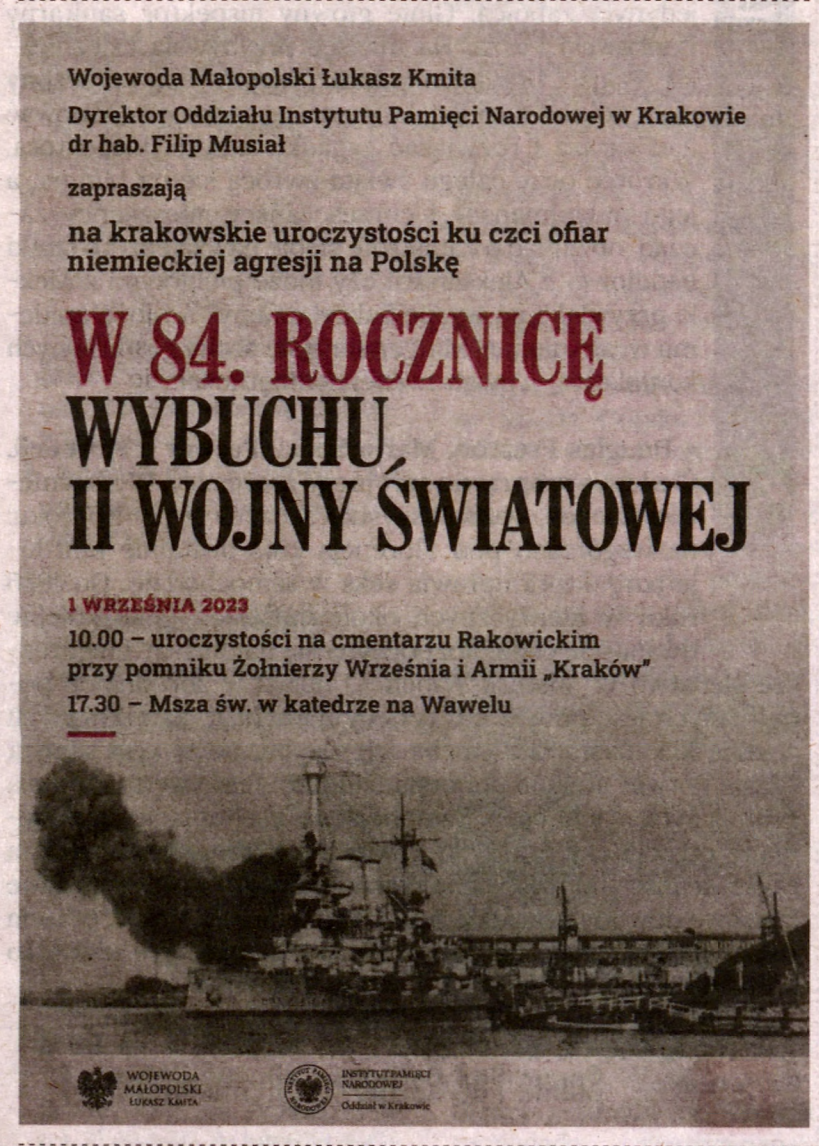

DZIĘKUJEMY ZA WOLNOŚĆ

W kolejną rocznicę Podpisania Porozumień Sierpniowych, w tym roku 43 oraz 35 rocznicę Wiosny Solidarności '88 Stowarzyszenie Sieć Solidarność zorganizowało uroczyste spotkanie na którym wręczono Medale „Dziękujemy za Wolność". To była XXVI edycja uhonorowania ludzi Solidarności, uczestników strajku ostrzegawczego w HiL w 1988 roku, osób wspierających głównie z ruchu Wolność i Pokój, ludzi podziemnych mediów i dokumentalistów tamtego czasu, b. internowanych i więźniów politycznych. Uroczystość odbyła się w gościnnym Nowohuckim Centrum Kultury, a poprowadził ją prezes Stowarzyszenia Edward Nowak. Poprzedzono ją złożeniem kwiatów pod pomnikiem Solidarności przy pl. Centralnym im. Ronalda Reagana.

Przypomniał on, że Medal „Dziękujemy za wolność" został ustanowiony przez Sieć Solidarność i przedstawia pochód hutników w HiL podczas strajku wiosną 1988 roku. Medal jest wykonany z blachy stalowej na podstawie zdjęcia Tadeusza Pikulickiego, a jego autorem jest Jacek Adam Stokłosa. Uroczystość obchodów 43 rocznicy Porozumień Sierpniowych jest organizowana pod patronatem prezydenta M. Krakowa Jacka Majchrowskiego, stąd serdecznie powitano jego przedstawiciela za-cę prezydenta Bogusława Kośmidera, a także podziękowano Miastu i Województwu Małopolskiemu za wsparcie finansowe przedsięwzięcia. Dr. Andrzej Malik z Instytutu Pamięci Narodowej przypomniał fakty ze słynnego strajku w H i L w 1988 roku, który odegrał istotną rolę w rozpoczęciu rozmów pomiędzy ówczesną władzą, a Solidarnością.

> Stowarzyszenie Sieć Solidarność uhonorowało ludzi, którzy walczyli o Polskę niepodległa, demokratyczną i samorządną

Dlatego jako pierwsze zaproszono do uhonorowania dzielne suwnicowe: Teresę Ćwik, Janinę Daniel, i Marię Sadłos, które z jeszcze jedną koleżanką Anną Białecką (z nią nie udało się nawiązać kontaktu), które po ogłoszeniu strajku odmówiły uruchomienia suwnic, a tym samym rozpoczęcia procesu walcowania, doprowadzając do pełnego zawiązania strajku. Jako jednego z pierwszych uhonorowano także fotoreportera Mariusza Bembenka, który przygotował na tę uroczystość wystawę 32 fotografii z tamtych lat. Podajemy imiona i nazwiska pozostałych osób uhonorowanych Medalami „Dziękujemy za Wolność": Andrzej Charkiewicz, Piotr Chrupczalski, Tadeusz Ćwięka, Tadeusz Drabant, Ewa Gawlikowska, Władysław Głowa, Władysław Kielian, Maria Koczur, ks. Józef Korzeń, Władysław Kucharz, Maria Kukla, Wojciech Mróz, Kazimierz Nosalski, Tadeusz Pachuc, Zbigniew Przykowski, Artur Puzia, Adam Roliński, dwoje Francuzów wspierających Solidarność w tamtych latach Nicole i Joel Rousseau, Wojciech Szumowski, Andrzej Wleciała, Katarzynę Zimmerer. W osobnej turze wręczono medale osobom ze środowiska Wolność i Pokój: Adamowi Borysławskiemu, Agnieszce Dousa, Krzysztofowi Karalusowi Przemysławowi Migale, Zdzisławowi Przytule, Marcie Siewiera – Pięciak, Mirosławowi Szymańskiemu, Piotrowi Woickiemu Uroczystość uświetnił występ Zbigniewa Grzyba wraz ze swoim zespołem, którzy wykonali recital piosenek z repertuaru Wojtka Bellona, Chłopców z Placu Broni, Cory, Gintrowskiego i Kaczmarka. Na zakończenie wszyscy wspólnie odśpiewali song „Mury". **(sp) Fot. autor**

Tydzień

FELIETON JANA FRANCZYKA

1 września 1939

84 lata temu, 1 września 1939 roku o godzinie 4.45 niemiecki pancernik szkolny „Schleswig-Holstein" rozpoczął ostrzał Westerplatte, Wojskowej Składnicy Tranzytowej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, bronionej przez załogę pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego i kapitana Franciszka Dąbrowskiego. Przez siedem dni polscy żołnierze bohatersko odpierali powtarzające się ataki niemieckie z morza, ziemi i powietrza, stając się symbolem polskiego oporu.

Już w pierwszych dniach września niemieccy żołnierze dali się poznać jako brutalni mordercy ludności cywilnej. 4 września w Częstochowskie i Sieradzu zamordowali kilkaset osób. Tego samego dnia niemieckie lotnictwo zbombardowało Sulejów, w którym nie stacjonowały wówczas żadne polskie jednostki wojskowe. Zginęło tam około 700 osób, a miasto zostało zniszczone w 70 proc. Dwa tygodnie później, 17 września od wschodu na Polskę nastąpił atak Armii Czerwonej.

Tymczasem wielka ofensywa

> 84 lata temu, 1 września 1939 roku o godzinie 4.45 niemiecki pancernik szkolny „Schleswig-Holstein" rozpoczął ostrzał Westerplatte

naszych ówczesnych sojuszników, Francji i Wielkiej Brytanii, okazała się fikcją. Zostaliśmy sami. Nie mieliśmy szans, by się wówczas skutecznie obronić. Nawet eliminując wojskowe błędy popełnione we wrześniu 1939 roku przez niektórych polskich dowódców.

Na kanwie września 1939 roku widać jak wiele szczęścia w swoim nieszczęściu ma dzisiaj Ukraina, która w chwili rosyjskiej agresji znalazła w Polsce i w innych demokratycznych państwa realną pomoc i wsparcie.

Jan L. Franczyk

SŁOWA NA NIEDZIELĘ 3.09.2023

„Myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki" /por. Mt 16/

Myślenie na sposób Boży wcale nie musi odznaczać się ciągłym wzywaniem Boga i Jego świętych w rozmaitych potrzebach. Co więcej, takie postępowanie może wręcz wskazywać, że właśnie nie myślimy po Bożemu. Chcemy bowiem, aby wszystko szło po naszej myśli i aby tak się działo gotowi jesteśmy zaprząc do tego nawet moce niebios.

Myślenie po Chrystusowemu to szukanie Jego woli i formowanie własnego światopoglądu na bazie zasad zapisanych w Ewangelii. Nie wszystko będzie się układać wedle naszych marzeń i planów, ale my się nie obrażamy za to na Pana Boga, tylko pytamy co On chce nam przez to powiedzieć? **ks. Piotr Gąsior**

OŚRODKI KULTURY PROPONUJĄ

Nowohuckie Laboratorium Dziedzictwa | Ośrodek Kultury Norwida, os. Górali 5
+ 7 IX, godz. 17 - Galeria Huta Sztuki. „Malarka niewspółczesnych snów". Wernisaż wystawy Ireny Wiśniewskiej-Dembowskiej. Kuratorka: Barbara Solecka. Wstęp wolny.

ARTzona | Ośrodek Kultury Norwida, os. Górali 4
+ 1 IX, godz. 17-19 - Letnia Akademia Folkloru 2023. Makramowe kwietniki. Warsztaty rękodzielnicze dla dorosłych i młodzieży. Prowadzenie: Julia Lachiewicz. Wstęp: 20 zł/warsztat.
+ 5.IX, godz. 10-13 - „Symbioza". Krajobraz. Przestrzenie Wyobraźni. Plenery artystyczne dla osób dorosłych w Centrum Edukacji Ekologicznej Symbioza. Spacer w lesie połączony z warsztatem drzeworytu/ Przestrzeń Twórczości. Miejsce zbiórki: Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza", Aleja Żubrowa 15.
+ 7 IX, godz. 10:30-11:30 - Joga dla rodziców z dziećmi. Prowadzenie: Anna Wołos z Miś Jogin. Zapisy: klubrodzicow@okn.edu.pl. Wstęp: 1 zł.
+ 7 IX, godz. 18-20 - Relaks i odpoczynek dla rodziców, opiekunów i opiekunek małych dzieci. Prowadzenie: Oliwia Jakubik-Pękała. Zapisy: klubrodzicow@okn.edu.pl. Wstęp: 1 zł.
+ Do 13 IX - „Okryte chustą – Hafciarki o sobie". Jubileuszowa wystawa z okazji 5-lecia powstania grupy Miejskich Hafciarek. Autorka fotografii: Magda Rymarz. Kuratorka wystawy: Paulina Maciaszek. Wstęp wolny. Ekspozycja dostępna w godzinach pracy ARTzony.

Kuźnia/Ośrodek Kultury Norwida, os. Złotego Wieku 14
+ 2 IX, godz. 10-17 - Las Wolski: Centrum Edukacji Ekologicznej „Symbioza". Święto Plonów –Jadalny Kraków Fest. W programie pikniku: warsztaty, spacery i spotkania w szczególności poświęcone zagadnieniom związanym z funkcjami żywicielskimi miasta. Wydarzenie organizowane przez Zarząd Zieleni Miejskiej w ramach programu „Jadalny Kraków". Partner: Ośrodek Kultury Norwida. Wstęp wolny.
+ 3 IX, godz. 11 - Młoda orkiestra dla dzieci w wieku 6-10 lat. Program edukacyjno-artystyczny. Prowadzenie: Maciej Trifonidis, Bartek Staromiejski, Karol Wilkoszewski. Wstęp wolny.
+ 5 IX, 16:00-17:30 – Cheerleaders. Spotkanie organizacyjne. Program zajęć obejmuje naukę elementów akrobatyki, tańca klasycznego i jazzowego. Zajęcia prowadzone są w dwóch grupach wiekowych: 5-7 lat – zajęcia we wtorki w godz. 17:30-18:30 oraz 8-12 lat – zajęcia we wtorki w godz. 16:30-17:30. Prowadzenie: Agnieszka Tarkowska. Informacje i zapisy: a.miloch@okn.edu.pl
Zapisy: 5.09. Pierwsze zajęcia: 12.09. Wstęp: 80 zł/miesiąc; 800 zł/sezon.
+ 5 IX, 18.15 - Joga dla mam z dziećmi. Prowadzenie: Ania Wołos – Miś Jogin. Wstęp: 1 zł.
+ 6 IX, godz. 10:15 - Tańczące nutki. Warsztaty umuzykalniające dla rodziców z dziećmi od 8. miesiąca życia. Wstęp: 1 zł.
+ 6 IX, godz. 11 - Łagodna adaptacja w żłobku i przedszkolu, czyli jak wypuszczać dzieci w świat. Spotkanie z psychologiem. Prowadzenie: Monika Lipowska. Wstęp: 1 zł.
+ 6 IX, godz. 17:30 - Klub Bushido Jiu-Jitsu. Spotkanie organizacyjne. Zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Prowadzenie: Wojciech Tarań. Zajęcia odbywają się w środy (17:30-18:30), piątki (16:00-17:00). Informacje i zapisy: Wojciech Tarań, tel.731 187 161. Wstęp: 130 zł/miesiąc.
+ Do 5 IX - Multiwersum. Wystawa malarstwa studentów i studentek I roku kierunku Malarstwo Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie (pracownia dr. Jacka Pasiecznego). Kuratorka: Joanna Kornas. Wstęp wolny.

Klub 303 Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Dywizjonu 303 1)
+ 1 IX, godz. 17:00 - Wernisaż wystawy fotografii, malarstwa, koronki klockowej oraz haftu matematycznego pt. „Kolory". Kolory, podobnie jak muzyka, wywołują uczucia i nastroje, wyrażają najbardziej subtelne emocje. Mają właściwości terapeutyczne, bo stymulują system nerwowy. Kolory manifestują naszą aktywność, mówią o naszych tęsknotach, dodają energii. Symbolizują nasze wewnętrzne Ja. Jednym słowem, nasza osobowość jest kalejdoskopem barw. Twórcy PSPSW chcą Państwu zaprezentować całą paletę symboliki barw w swoich pracach. Chcą przekazać kolory świata, dnia codziennego, kolory ulic, nocy, słonecznego i pochmurnego dnia, ale też blaski i cienie uczuć międzyludzkich. Wystawa czynna do 30 IX br.
Wstęp wolny.

Klub Dukat Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Grębałów ul. Styczna 1)
+ 1 IX, 17:00-19:30: „Witamy wrzesień". Inauguracja zajęć w nowym roku szkolnym – piknik rodzinny. Oj, będzie się działo! Z uśmiechem zainaugurujemy ofertę na nowy rok szkolny. Wszystkiemu towarzyszyć będą przeróżne zabawy dla najmłodszych i tych nieco starszych dzieci. Spotkanie rozpoczniemy spektaklem dla dzieci. Wydarzenie organizowane przy wsparciu Towarzystwa Przyjaciół Grębałowa. Wstęp wolny.

Klub Krzesławice Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Krzesławice, ul. M. Wańkowicza 17)
+ 3 IX, godz. 16 - Dzień Krzesławic: „Pożegnanie lata". Z tej okazji odbędzie się festyn rodzinny, w ramach którego zapewnimy moc atrakcji: występy taneczne i wokalne, grill, dmuchańce, loteria fantowa oraz tradycyjnie zabawa taneczna. Wstęp wolny.

Klub Mirage Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Bohaterów Września 26)
+ 4-20 IX, godz. 10:00-19:00 - Wystawa fotografii przyrodniczej „Piszczą w trawie" Mai Wysockiej i Piotra Modrzejewskiego. Maja i Piotr poznali się 10 lat temu i okazało się, że mają liczne wspólne pasje, z których jedną jest fotografia. Maja, odkąd pamięta, zawsze interesowała się przyrodą. Piotra fascynacje światem raczej skupiały się na technice. A jednak, gdy wybrali się na swój pierwszy wiosenny spacer, okazało się, że te światy mają ze sobą dużo wspólnego. Dzięki technice, można pokazać to, czego zwykle nie dostrzegamy. Wystawę można zwiedzać od 4 do 20 września w godzinach 10.00-19.00. Wstęp wolny.

Klub Pod Kasztanami Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Kościelniki ul. Płoszczyny 1)
+ 9 IX, godz. 9:00-11:00 - Warsztaty z makramy. Dwugodzinne warsztaty, na których uczestnicy będą mogli przygotować indywidualnie zaprojektowane ozdoby z makramy pod okiem wykwalifikowanego instruktora. Zajęcia bezpłatne.

Klub Wersalik Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Ogrodowe 15)
+ 8 IX, godz. 16:00-18:00 - Wersalikowe Gierki dla dzieci. Spotkanie z planszówkami dedykowane dzieciom w wieku 4+. Wstęp 5 zł.
+ 8 IX, godz. 18:00-22:00 - Wersalikowe Gierki. Spotkanie miłośników gier planszowych dla dorosłych. Wstęp 5 zł.

Klub Zakole Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta (os. Kantorowice, ul. Zakole 31)
+ 7 IX, godz. 17:00-19:00 - Warsztaty tworzenia świec sojowych. Każdy stworzy unikalną i wyjątkową świeczkę, którą weźmie ze sobą do domu. **(f)**

NOTOWANIA CENOWE

NA ZIELONYM RYNKU

Coraz obficiej jest na zielonym rynku. Trwają zbiory wielu warzyw i owoców, ale ceny są wyższe niż w ubiegłych latach. Ceny podajemy z pl. Bieńczyce m.in. dobrze zaopatrzonego stoiska p. Piotra (na zdjęciu). Rozpoczął się sezon pomidorowy, ale ich ceny oscylują w granicach 6-8 zł/kg, a „bawole serca"

nawet kosztują powyżej 10 zł/kg. Kończą się pomału ogórki i to już ostatni dzwonek, by je zakisić, a ceny tych na kiszenie dochodzą już do 6 zł/kg, duże kosztują połowę tego. Nadal opłaca się nastawić ogórki na małosolne, bo ich cena trzyma się w granicach 15 zł/kg, a kiszonych 12 zł/kg. Do zakiszenia ogórków kupimy wiązkę kopru za 2 zł i czosnek w graniach 1-2,50 zł. Podrożała kapusta kiszona, która już kosztuje powyżej 10 zł/kg. Trwa sezon na paprykę którą kupimy już od 5 zł/kg, ale ta pomidorowa kosztuje 8 zł/kg. Warzywa okopowe potaniały, ale to nie jeszcze pełnia sezonu i może ich cena się jeszcze obniżyć. Ceny ziemniaka oscylują wokół 3 zł, ale te mniejsze kupimy taniej. Marchewka potaniała do 3-4 zł/kg, buraki do 3 zł/kg, pietruszka i seler do 6-8 zł/kg. Duży por kosztuje 3 zł/szt. Zielenina trzyma cenę 2 zł/pęczek, tylko koper kosztuje 2,50 zł. Sałata masłowa kosztuje 4 zł/główka. Brakuje na rynku kalafiorów i brokuł stąd ich cena jest wysoka i oscyluje wokół 8 zł/główka. Natomiast potaniała fasolka szparagowa, którą już kupimy od 7 zł/kg, a mamut od 8 zł/kg. Pojawiła się młoda fasolka „jasiek", ale kilogram przekroczył 20 zł i dochodzi nawet do 25 zł. Skończył się już bób i jeżeli pojawia się później sadzony, to kosztuje też ok. 20 zł/kg. Kukurydza pakowana po 3 szt. kosztuje 5 zł.
Jest sporo rodzimych owoców. Jabłka kosztują 4-5 zł/kg, gruszki nieco drożej. Są już krajowe brzoskwinie i nektarynki w cenie 8-10 zł/kg. Najtańsze śliwki są od 4 zł/kg, ale te większe kosztują 5-6 zł/kg. Można jeszcze kupić późne truskawki w cenie 12-15 zł/kg, maliny są w cenie 12 zł/kg lub w pojemnikach od 8 zł. Droższe są jeżyny, bo pojemnik kosztuje 12 zł, a borówki amerykańskie sięgają 20 zł/kg. Pojawiły się słoneczniki po 4-5 zł/szt. **(sp) Fot. autor**

WALUTA

Stabilizacja na rynku walutowym, Jedynie dolar podrożał ostatnio w ciągu miesiąca o 10 groszy. W kantorze na pl. Bieńczyce paw. 24 tel. 12 6412429 odnotowaliśmy następujące ceny walut: USD: 4,10-4,15 zł, euro: 4,44-4,49 zł, GBP: 5,17-5,23 zł, CHF: 4,63-4,68 zł.

KINO SFINKS

- „Cicha dziewczyna" to opowieść o 9-letniej Cáit, która mieszka w wielodzietnej, ubogiej rodzinie. Po tym jak jej matka kolejny raz zachodzi w ciążę, dziewczynka trafia do swoich krewnych na wsi. Dotąd zamknięta, nieco przygaszona Cáit zaczyna otwierać się na świat i zgłębiać tajemnice nowego domu. Nagrodzony na Berlinale film w niezwykły sposób kreuje atmosferę, znakomicie operuje niedopowiedzeniem i hipnotyzuje pracą kamery. Jest to ciepła, przejmująca opowieść o nieoczywistych, budujących się więzach między dzieckiem i dorosłymi, a także o niewinności dzieciństwa.

- „Raport Pileckiego" to historia wielkiego bohatera drugiej wojny światowej - rotmistrza Witolda Pileckiego, który po zakończeniu działań zbrojnych próbował przeciwstawiać się narzuconej Polsce sowieckiej dominacji. W jego życiorysie niezwykle dramatycznie widać heroiczną, chwilami beznadziejną walkę z dwoma bezwzględnymi totalitaryzmami XX wieku - niemieckim i sowieckim.

REPERTUAR

1.09 (piątek): 17.00 Kochanica króla Jeanne du Barry, 18.00 Cicha dziewczyna, 19.10 Raport Pileckiego. 2.09 (sobota): 17.00 Kochanica króla Jeanne du Barry, 18.00 Cicha dziewczyna, 19.10 Raport Pileckiego. 3.09 (niedziela): 17.00 Raport Pileckiego, 18.00 Cicha dziewczyna, 19.15 Kochanica króla Jeanne du Barry. 5.09 (wtorek): 14.30 Kochanica króla Jeanne du Barry, 17.00 Raport Pileckiego, 18.00 Cicha dziewczyna, 19.15 Wszyscy ludzie prezydenta. 6.09 (środa): 18.00 Cicha dziewczyna, 19.10 Raport Pileckiego. 7.09 (czwartek): 17.00 Raport Pileckiego, 18.00 Cicha dziewczyna.

NOWOŚCI W BIBLIOTECE

Biblioteka Główna Ośrodka Kultury im. C. K. Norwida, os. Górali 5 poleca:

+ Orhan Pamuk, Noce zarazy, Wydawnictwo literackie, 2023. Mała wyspa i wielka polityka. Nowa powieść laureata Literackiej Nagrody Nobla to przewrotna dystopia, a zarazem niepokojąco współczesna opowieść o nas samych. Kwiecień 1901 roku, nad imperium osmańskim zapada noc. Położoną gdzieś między Rodos a Kretą wyspę Minger atakuje niewidzialny wróg – dżuma. Liczba ofiar szybko rośnie, ale zaraza nie jest jedynym zabójcą. Ginie główny inspektor sanitarny Bonkowski Pasza. Na miejsce przybywają księżniczka Pakize, bratanica sułtana, i jej świeżo upieczony mąż, doktor Nuri Bej, który ma za zadanie zapanować nad zarazą i rozwiązać zagadkę śmierci inspektora. Wkrótce oczy całego świata zwrócą się na Minger, a jego muzułmańscy i chrześcijańscy mieszkańcy zaczną obwiniać o katastrofę siebie nawzajem. To statki handlowe z Aleksandrii czy może pielgrzymi z Mekki przywlekli na wyspę bakcyl dżumy? A może epidemii wcale niema? Minger staje się areną gwałtownych konfliktów – i gwałtownych namiętności.

+ Douglas Preston, Mario Spezi, Potwór z Florencji. Śledztwo w sprawie seryjnego mordercy, Wydawnictwo Czarne, 2023. Wszystko zaczyna się w 1974roku: na wzgórzach pod Florencją ktoś brutalnie morduje parę, która uprawia seks w samochodzie. Do 1985 roku w identycznych okolicznościach ginie kolejne dwanaście osób. Rozpoczyna się najdłuższe i najdroższe śledztwo w historii Włoch. O udział w zbrodniach podejrzanych jest prawie sto tysięcy mężczyzn, zatrzymanych zostaje kilkunastu, ale trzeba ich zwolni, bo w tym samym czasie Potwór atakuje ponownie. Plotki i fałszywe oskarżenia rujnują życie wielu osób. Samobójstwa, ekshumacje, domniemane otrucia czy przesyłki zawierające fragmenty zwłok, a także seanse spirytystyczne na cmentarzach, sprawy sądowe fałszywe dowody i zaciekłe prokuratorskie wendety: z czasem śledztwo samo staje się potworem, pochłaniającym wszystko na swojej drodze.

TEATR LUDOWY

Scena Pod Ratuszem, Rynek Główny 1

+ 1 IX (piątek), godz. 19 – Via-gra.

+ 2, 3 i 5 IX (sobota, niedziela i wtorek), godz. 19 – Wujaszek Wania.

+ 7 IX (czwartek), godz.19 – Wszystko o mężczyznach.

NAZYWAM SIĘ ANNA WALENTYNOWICZ

„Nazywam się Anna Walentynowicz" to opowieść o robotnicy Stoczni Gdańskiej, współzałożycielce Wolnych Związków Zawodowych, która uczestniczyła w najważniejszych wydarzeniach w powojennej Polsce. Urodziła się w małej, ukraińskiej wiosce. Z powodu biedy w wieku dwunastu lat musiała iść na służbę do pobliskiego majątku. W 1950 r. związała swoje życie ze Stocznią Gdańską, najpierw jako spawaczka, potem suwnicowa. Poznała Lecha Wałęsę, Edwarda Gierka, Jana Pawła II i George'a Busha. Była więziona, zwalniana i inwigilowana. Dla wielu stała się legendą, bohaterką Sierpnia 80, inicjatorką Solidarności. Magazyn „Time" nazwał ją „matką polskiej niepodległości" i nadał tytuł Kobiety Roku 1980. Mówiono o niej „niezłomna", „uparta" i „ambitna". Podziwiano ją i piętnowano. Przez całe życie zmagała się z osamotnieniem, skrywając przed światem wiele tajemnic. Dlaczego zataiła prawdziwą metrykę i zmieniła wyznanie? Co przeżyła w czasie wojny? Z czym się musiała zmierzyć jako samotna matka w komunistycznych realiach? Kogo kochała? Komu ufała? O czym marzyła? I wreszcie, jaki był najszczęśliwszy dzień w jej życiu?

Scenariusz spektaklu powstał na podstawie książki „Walentynowicz. Anna szuka raju" autorstwa Doroty Karaś i Marka Sterlingowa (Wydawnictwo Znak, Kraków, 2020). Prapremiera spektaklu odbyła się 14 sierpnia 2022 r., w Stoczni Gdańskiej, w rocznicę wybuchu strajków sierpniowych (spektakl nosił wówczas tytuł „Anna"). Produkcją zajęła się Fundacja Nowa Strefa Kultury. Partnerem wydarzenia było Europejskie Centrum Solidarności. W spektaklu wykorzystywane są archiwa ze zbiorów Europejskiego Centrum Solidarności.

Krakowska premiera będzie miała miejsce w piątek 1 września o godz. 19.00 w Teatrze Łaźnia Nowa. Kolejne spektakle odbędą się w sobotę i niedzielę 2 i 3 września, także o godz. 19.00.

Reżyseria: Anna Gryszkówna. Scenariusz: Piotr Rowicki. Reżyseria światła: Mateusz Gierc. Muzyka: Piotr Kaliński. Kostiumy: Maja Witkowska. Scenografia: Maja Witkowska, Anna Kądziela-Grubman, Michał Grubman. Reżyseria materiałów filmowych: Michał Grubman. Multimedia/produkcja filmów: Lemoniada Studio. Inspicjentka: Katarzyna Białooka. Występują: Agnieszka Przepiórska, Anna Gryszkówna. Produkcja: Teatr Łaźnia Nowa, Dom Spotkań z Historią. Po pokazie 2 września odbędzie się spotkanie z Dorotą Karaś i Markiem Sterlingowem, autorami książki „Walentynowicz. Anna szuka raju" Rozmowę poprowadzi Michał Nogaś.

(f)
Fot. Łaźnia Nowa /Klaudyna Schubert

NIEZWYKŁE LOSY SYBIRAKA Z NOWEJ HUTY

Czesław Łotarewicz przeżył w Nowej Hucie 57 lat. W tym roku w sierpniu minęła 9 rocznica Jego śmierci. Przez wiele lat był związany z nowohuckim środowiskiem kombatanckim. W ostatnim okresie swojego życia był wiceprzewodniczącym Nowohuckiego Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, którego przewodniczącym był kpt. Franciszek Baryła. W roku 2007 redakcja „Głosu Tygodnika Nowohuckiego: uhonorowała go Tytułem Nowohucianina Roku za rok 2006. Tuż po uhonorowania Go tym tytułem przeprowadzili z nim rozmowę redaktorzy śp. Marian Oleksy i red. Sławomir Pietrzyk, a zapisał ją swoją kamerą Mieczysław Bułat od lat rejestrujący wydarzenia związane z kombatantami. Obecnie Małopolska Fundacja Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego przygotowuje wydanie 40 numeru Zeszytów Historycznych w którym zostanie ta rozmowa zamieszczona i dołączony zostanie jej zapis video na płycie CD. Tym razem po raz pierwszy ją publikujemy na łamach „Głosu".

Rozmowa z Czesławem Łotarewiczem spisana 16 lat temu i opublikowana po raz pierwszy!

Red. Sławomir Pietrzyk: Głos Tygodnik Nowohucki jest gazetą mocno wrośniętą w pejzaż naszej nowohuckiej dzielnicy. Sięga swoimi tradycjami do 1950 roku. Ale od ośmiu lat w naszej redakcji powstała inicjatywa honorowania człowieka, który mieszka w Nowej Hucie, który tu pracuje i jest wybitną postacią. Panie Czesławie, za rok 2006 otrzymał Pan tytuł Nowohucianina Roku. Czy mógłby Pan przypomnieć swoje związki z Nową Hutą, jak również to co stało się przyczyną Pana wyróżnienia.

Czesław Łotarewicz: Do Nowej Huty przyjechałem w styczniu 1957 roku zza koła podbiegunowego, gdzie odbywałem zasądzony trzynastoletni wyrok. W tamtych katorżniczych warunkach przepracowałem prawie 13 lat.

S.P.: Czyli mija 50 lat od momentu kiedy Pan przyjechał do Nowej Huty. Ale proszę powiedzieć nam gdzie prowadził Pan działalność partyzancką.

Cz. Ł. Jestem kresowianinem, stąd rejonem mojej działalności partyzanckiej w Armii Krajowej była nowogrodczyzna.

S.P. W jakich latach?

Cz. Ł. Przysięgę żołnierską złożyłem 3 maja 1942 roku. Służyłem w drugim batalionie 77 pułk piechoty, okręg nowogródzki. Dowódcą zgrupowania był gen. Aleksander Wilk Krzyżankowski.

S.P. Wiem, że był Pan uczestnikiem słynnego Procesu Szesnastu w 1945 r. przeciwko przywódcom polskiego państwa podziemnego. W jakiej roli Pan tam uczestniczył?

Cz. Ł. Rzeczywiście tak los zrządził, że musiałem nie z własnej woli uczestniczyć w procesie pokazowym.

S.P. Bo już był Pan więźniem?

Cz. Ł. Na proces zostałem dowieziony z łagrów sowieckich, gdzie odbywałem karę. Przez trzy miesiące byłem na Łubiance. Tam byłem przygotowywany do procesu. Musiałem powtórzyć wszystkie zeznania z procesu w Lidzie. Miałem ujawnić całą moją działalność przeciwko władzy radzieckiej.

S.P. Armia Krajowa w ramach swojego planu „Burza", kiedy Niemcy ustępowali miała przejąć kontrolę nad terenami, które zaczynała „wyzwalać" Armia Czerwona. I Pan zrealizował oczywiście ten plan „Burza" na pewno i poniósł tego srogie konsekwencje.

Cz.Ł. Tak panie redaktorze, rzeczywiście po rozbrojeniu batalionów Armii Krajowej pod Wilnem w Puszczy Łękotnickiej. Otrzymaliśmy taki rozkaz, że od tej chwili rozwiązuje się Armia Krajowa i każdy staje się sam za siebie odpowiedzialnym żołnierzem. Ja z pewną grupą zorganizowałem ucieczkę. Przedostałem się na swoje tereny rodzinne. Zameldowałem się u swojego dowódcy placówki podporucznika Władysława Wnima Mickiewicza.

S.P. I tam Pan został aresztowany?

Cz.Ł. Byłem mianowany dowódcą niewielkiego oddziału partyzanckiego.

S.P. I prowadził Pan dalej walkę?

Cz.Ł. Prowadziłem dalej walkę przeciwko władzy radzieckiej i w ogóle przeciwko rabunkom oraz uciskom ludności. 8 października 1944 roku zostałem przez NKWD aresztowany. Byłem dwa razy ranny.

S.P. Stąd pierwszy wyrok dziesięcioletni katorgi na Syberii. Poznając Pana historię przybliżoną trochę przez red. Violettę Kałużny na łamach „Głosu" powstało szereg tekstów o Pana dokonaniach napisanych przez p. Mariana Oleksego. Wiemy, że Pan jest dalej aktywnym działaczem Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Spotykał się Pan jeszcze z drugim z żyjących uczestników procesu p. Bieniem. Jak wygląda Pana aktywność w Związku Żołnierzy Armii Krajowej?

Cz.Ł. Wcześniej należałem do Armii Krajowej, wcześniej byłem w ZBOWiD, później został powołany Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Poznałem różne funkcje, także prezesa i należę do tej pory. Należę do Związku Sybiraków. Tak samo należę do Stowarzyszenia Łagierników w Warszawie.

S.P. Z Pana inicjatywy powstał pomnik Okulickiego.

Cz. Ł. Powstał pomnik w miejscu jego lądowania był 10 października 1993 rok. Parę miesięcy później powstała też tak samo myśl stworzenia izby pamięci gen. Leopolda Okulickiego u państwa Marcińskich, tam gdzie gen. Okulicki półtorej doby był goszczony. Nocował wówczas w stodole. Najważniejsze żeby to świadczyło o prawdzie, o której teraz mówimy. Nie dostaliśmy pozwolenia umieszczenia tablicy pamiątkowej na zewnątrz.

S.P. O tej prawdzie można szczerze i normalnie porozmawiać. Głos Tygodnik Nowohucki nawiązuje do tradycji lokalnej nowohuckiej, która ma już 57 lat. Od 9 lat wprowadziliśmy bardzo cenną inicjatywę, wybory Nowohucianina Roku. W 2006 roku tytuł uzyskał pan Czesław Łotarewicz, żołnierz Armii Krajowej, zesłaniec syberyjski, aktualnie działacz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Panie Czesławie jak długo Pan przebywa w Nowej Hucie i związany jest Pan z tą częścią Krakowa?

Cz.Ł. W Nowej Hucie przebywam od 1957 roku. Akurat w styczniu minęło 50 lat. Wróciłem do Ojczyzny zza koła podbiegunowego z Norylska z łagru.

S.P. O Pana pobycie w łagrze pisał w trzech częściach red. Marian Oleksy. Panie Marianie, czy mógłby Pan, z publikacji, które się ukazały w ubiegłym roku w Głosie Tygodniku Nowohuckim, przytoczyć jakie fragmenty sprawiły na Panu największe wrażenie?

Red. Marian Oleksy: Najciekawsza była walka z dwoma okupantami. Pierwsi wkroczyli tam w 1939 roku 17 września. To byli Sowieci. Potem już w niedługim czasie. Jesienią 1939 roku zaczęły się już tzw. wywózki. Ale wtedy udało się p. Czesławowi i rodzinie, żeby ich nie wysłano jako zesłańców. Po prostu w niedługim czasie zaczęła się wojna z Niemcami. Pan Czesław wstąpił właśnie do Armii Krajowej. I na tym terenie zaczęła się walka z Niemcami.

S.P. Czy mógłby Pan przypomnieć początki swojej walki w Armii Krajowej na ziemi nowogródzkiej?

Cz.Ł. Dowódcą mojej macierzystej placówki był Władysław Mickiewicz Wnim. Aresztowano moich kolegów, a na dowódcy wykonano w 1945 r. wyrok powieszenia. Zostałem skierowany do oddziału leśnego nr 314, późniejszy drugi batalion 77 pułk piechoty.

S.P. Prowadził Pan wtedy walkę z okupantem niemieckim w tym okresie.

Cz.Ł. Aż do powstania wileńskiego. W powstaniu wileńskim nie brałem udziału, gdyż drugi batalion nie był wyznaczony do walki w tym terenie. Niedaleko Wilna w Puszczy Rudnickiej zostaliśmy okrążeni przez wojska sowieckie. Ich czołgi i bagnety kierowali nas do miejscowości Pudełki, gdzie było wyznaczone miejsce do złożenia broni. Red. Marian Oleksy Mieliście wtedy plan, że traficie wtedy do Wojska Polskiego, tymczasem okazało się to nieprawdą. Mniejsze oddziały były likwidowane przez NKWD lub wysyłane na Sybir. Z początku byliśmy informowani, że mamy zgłosić się do Wilna w celu przeorganizowania, przemundurowania i na front.

S.P. I było to kłamstwo.

Cz.Ł. Generał Aleksander Krzyżanowski „Wilk" został aresztowany. A my, bataliony, pododdziały podążaliśmy do Wilna. Idąc do Wilna w Puszczy Rudnickiej zostaliśmy okrążeni.

S.P. I tam zostaliście aresztowani.

Cz.Ł. Nie, i tam nastąpiło złożenie broni. A ja zacząłem organizować ucieczkę.

M.O. Żeby wrócić do rodzinnych stron.

Cz.Ł. Rozmowa była dość przykra. Podczas mobilizacji mówiłem o ucieczce, żeby w żadnym wypadku nie dezerterować. Jednak z grupą 14 osób, w nocy wyczołgaliśmy się spod okrążenia i uciekaliśmy. Idąc puszczą napotykaliśmy pododdziały, które podążały na koncentrację od nas do Wilna. Wyłapanych i rozbronych akowców przewieziono w głąb Związku Radzieckiego do Kaługi. Natomiast ja ze swoją grupą, przez kilka dni przedzierałem się w rodzinne strony, do Popaszan na ziemi nowogródzkiej. Tam dotarłem i zameldowałem się na swojej placówce u podporucznika „Wnima". Przyjechał na wizytację, z jakimś panem, którego nam przedstawił, pełnomocnika AK na tereny wschodnie.

M.O. W każdym razie wydzielono Cię na dowódcę oddziału lotnego.

S.P. Czyli dalej prowadził Pan działalność.

Cz.Ł. Komendant placówki „Wnim" wyznaczył mnie dowódcą tego niewielkiego oddziału, zwanego lotnym lub szturmowym. Od początku naszym zadaniem była obrona młodych ludzi. Dużo na naszym terenie schroniło się żon i dzieci.

S.P. I chroniliście ich.

Cz.Ł. Chroniliśmy ludność i nie pozwalaliśmy niszczyć mienia. Chroniliśmy swój teren przed ruskimi.

S.P. Przed wojskami, które działały drastycznie?

Cz.Ł. Oni zawsze zachowują się niegodnie. Później...

M.O. Później doszło do wielu potyczek.

Cz.Ł. Myśmy byli na własnej ziemi. Na naszej ziemi ojców i dziadów. Nie chcieliśmy pozwolić, żeby były jakieś wywózki. Młodzież zawsze jest przyszłością narodu.

M.O. I wtedy zaczęło się „polowanie" na oficerów i dowódców. Trzeba było jednak unikać walki z Armią Czerwoną, bo taki był rozkaz oficerów AK.

S.P. Ale siłą rzeczy dochodziło do utarczek.

Cz.Ł. Wyłapywali nas, a myśby się bronili. Mój ojciec brał udział w czterech potyczkach.

M.O. Trudna historia rodziny Czesława była też taka, że skoro sowieci nie mogli go złapać, to skazali jego ojca na 25 lat łagru.

S.P. Represje więc dotknęły rodzinę.

Cz.Ł. Mojego ojca schwytano jednak później. Mnie 8 października 1944 r. Zostałem strasznie skatowany. Wywieziono mnie do więzienia w Lidzie. Tam czekało mnie śledztwo i tortury. Niedawno umarli ostatni żyjący świadkowie, którzy widzieli mnie pobitego i sponiewieranego w tamtych czasach. Moczyli oni wówczas swoje koszulki w toalecie i okładali moje rany. W lutym zostało zakończone śledztwo. Sąd wojskowy zasądził mi dziesięcioletni wyrok katorgi syberyjskiej. Na początku była to praca w kamieniołomie w Witebskkiej Obłasti. Później dostałem się do Chrestey. Łagier nie miał ani baraków, ani kuchni, ani łaźni. Stawialiśmy namioty oparte na żerdziach i okładaliśmy śniegiem. W środku była beczka mająca ogrzewać wnętrze.

S.P. Czyli takie specyficzne igloo.

Cz.Ł. Od razu zostałem skierowany do kamieniołomów. Zastanawialiśmy się, czy może da się uciec. W Wielkanoc 1945 r. uciekłem razem z dwoma więźniami. Ja byłem najmłodszy, przeciąłem druty, ale moja łagrowa kufajka zaplątała się w drut kolczasty. Zostało to więc na ogrodzeniu i zostało zauważone podczas obchodu. Biegliśmy przed siebie, był śnieg i błoto. Dobiegliśmy do rzeczki. Przeszliśmy tą rzeczkę, ja byłem tylko w koszuli. Biegliśmy jeszcze kilka kilometrów przed siebie. Ja straciłem siły. Rana się odnowiła i poczułem, że leje się ze mnie po

»

Na zdjęciu: Czesław Łotarewicz

Na zdjęciu: Czesław Łotarewicz (w środku) Nowohucianinem Roku 2006.

plecach krew. Upadłem w błotnisty śnieg. Prosiłem kolegów, żeby mnie zostawili, a ratowali siebie. I uciekali przed siebie. Może dotrą do Polski. Koledzy jednak odpowiedzieli, że tylko wówczas zostawią mnie, kiedy umrę. I tak leżałem, może parę godzin na mokrej ziemi i pomalutku poczułem, że odzyskuję siły. Podniosłem się i słaniałem się, opierając się o kolegów. Szliśmy lasami i wyszliśmy na otwarty teren. Zaobserwowali nas zarówno z samolotu oraz puścili za nami pogoń. Byli zarówno cywile jak i NKWD. Złapali nas i zostaliśmy przywiezieni do więzienia. Znowu nas skatowali i dali znać do łagru. Z łagru przyjechało NKWD i zabrali nas. Zrobili pobudkę, a nas pokrwawionych pokazywali wszystkim, że tak będze wyglądać każdy, kto spróbuje ucieczki. Wrzucili nas do karceru o bardzo mokrych ścianach, bo przecież była zima. Próbowaliśmy się ogrzać. Po pewnym czasie wkładali drabinę i zaczynali dręczyć pytaniami, kto był prowodyrem ucieczki i w jaki sposób uciekliśmy. Później zrzucali nas z drabiny jak jakieś kloce. Później przewieźli nas do jakiegoś lokum, w którym było bardzo dużo szczurów. Nie dało się zamknąć oczu, bo szarpały nasze ciała. Opędzaliśmy się. Po kilku dniach, stamtąd zawieźli nas 45 km od Moskwy do miejscowości Halicyno. Tam znowu urządzali sobie na nas śledztwo, kto organizował bunt. Później odbył się proces za ucieczkę i sabotaż z artykułu 58-14 i zasądzili nam kolejne 10 lat. Przy bramie obozowej stała kibitka do przewożenia więźniów. Za bramą trzeba było powtórzyć jak pacierz: imię ojca, imię matki, artykuł... Otworzyli tylne drzwi i kazali mi wchodzić. Zobaczyłem wówczas dwie łopaty. Można było siedzieć skulonym i był mały otwór, żeby powietrze dochodziło. Siedząc w tej klatce zacząłem się modlić i przygotowywać się do najgorszego.

M.O. Byłeś pewny, że Cię pochowają.

Cz.Ł. W pewnym momencie samochód zatrzymał się i domyślałem się, że to są moje ostatnie minuty życia. Przeprosiłem się z Bogiem za wszystkie grzechy i czekałem aż mnie wywołają. Przez te małe otwory zobaczyłem, że jesteśmy w lesie. Byłem już przekonany, że to koniec. Ale nagle samochód ruszył i zaczęliśmy jechać. Kiedy samochód zatrzymał się, usłyszałem zgrzyt wielkiej otwierającej się bramy. Kiedy wypuścili mnie stamtąd ja nie mogłem ustać i zeskoczyłem stamtąd, a następnie usiadłem. Wtedy kazali mi się podnieść. I wtedy zauważyłem, że znajdujemy się przed ogromnym gmachem. To była właśnie Łubianka. Słynna Łubianka, gdzie odbywały się największe procesy wielkich synów Rosji.

S.P. Dlaczego Pan trafił na Łubiankę?

Cz.Ł. Z początku nie za bardzo jeszcze rozumiałem, gdzie i w jaki sposób się znalazłem. Od razu zostałem wprowadzony do jakiegoś typu żelaznej szafy o podstawie 1x1,5 m. Tam siedziałem, a następnie przyszła lekarka w białym kitlu, która mi się przedstawiła. Zdziwiłem się, gdy zaczęła mnie wypytywać dlaczego jestem tak poobijany i posiniaczony. Powiedziałem, że przecież zostałem pobity przez strażników. Lekarka zaczęła mnie opatrywać, ale nie z miłosierdzia, tylko trzeba mnie było odpowiednio wyeksponować w zaczynającym się dużym procesie. Wykonywali mi dokumentację zdjęciową i daktyloskopijną. Zostałem wywieziony na wyższe piętro w więzieniu.

M.O. Wszystko odbywało się w wielkim milczeniu? Taki mieli system wzbudzania strachu w więźniu.

Cz.Ł. Zostałem wprowadzony do celi. Wisiała dużej mocy żarówka, z boku wystawało żelazne łóżko chowane w ścianę. Pośrodku jeszcze taborecik i więcej nic. Dało się leżeć lub spać tylko na plecach i okryć się tylko do połowy ciała. Ręce i głowa na wierzchu. Przez judasza strażnicy sprawdzali, czy śpi się przepisowo, w przeciwnym wypadku budzili więźnia.

M.O. System tantalowski? Sprowadzanie więźnia do parteru...

Cz.Ł. Od śledczego w stopniu pułkownika dowiedziałem się, że będę zeznawał w procesie polskiego komendanta gen. Leopolda Okulickiego.

M.O. Czy Pan słyszał kiedyś o Okulickim i zbliżającym się Procesie Szesnastu Przywódców Polskiego Podziemia?

Cz.Ł. Absolutnie nie. Przecież cały czas byłem torturowanym więźniem bez kontaktu ze światem. Mimo to byłem dzień i noc przesłuchiwany. Ledwo mnie wprowadzali do celi i znowu zabierali na przesłuchanie. Przed stół w kształcie litery T nakryty zielonym suknem i dręczenie. Śledczy siedział po tej krótkiej stronie, zaś ja na drugim końcu. Miałem mówić głośno, widocznie nagrywano mnie na jakiś rodzaj prototypowego magnetofonu. Tak cały czas to trwało podczas pobytu na Łubiance. Nadszedł dzień 17 czerwca 1945 r. i do mojej celi wszedł pułkownik z sierżantem i przynieśli ubranie, które kazali mi przymierzyć, w tym buty i koszulę. Nie pamiętam czy był krawat.

S.P. Czyli przebrali Pana specjalnie na tę okazję.

Cz.Ł. Zabrali mi to, by przechować na następny dzień.

M.O. Żeby się nie zmięło.

Cz.Ł. Następnego dnia zostałem jedną z kibitek przewieziony do Domu Sojuzów, gdzie odbywał się proces w sali kolumnowej. Zostałem zamknięty w specjalnej kabinie wraz z żołnierzem NKWD, który prawdopodobnie pilnował, żebym sam nie próbował sobie zrobić krzywdy. Wieczorem odwieziono mnie na Łubiankę. 19 czerwca znowu zabrano mnie kibitką do Domu Sojuzów i posadzono mnie na ławę świadków. Siedziało nas około ośmiu osób i byliśmy poprzedzielani na przemian po jednym żołnierzu NKWD. Słuchałem wszystkich zeznań. Jakie prowadzili metody.

M.O. A wtedy znał Pan już doskonale język rosyjski.

Cz.Ł. Mogłem zeznawać zarówno po polsku jak i po rosyjsku. Kiedy jednak próbowałem zeznawać po polsku, to moje zeznania była strasznie przeinaczone. Powiedziałem, że wolę zeznawać po rosyjsku. W napięciu przysłuchiwałem się jak prowadzony jest proces i z każdego wyciągają zeznania. Szczególnie zapamiętałem generała Okulickiego. Wiedziałem, że jest więźniem tak samo jak ja i też się boi, że przeżywa. Strach go ogarnia jak każdego w takiej sytuacji, ale on tak się bronił i butnie ripostował na oskarżenia, co wyglądało tak jakby to na ławie oskarżonych siedzieli sowieci, a nie Polacy. On nie dał się zbić z tropu.

S.P. Przecież był prawdziwym dowódcą.

Cz.Ł. Przede wszystkim był odważnym człowiekiem.

S.P. Poza tym zapłacił najwyższą cenę, bo on jedyny nie wyszedł z tego obronną ręką.

Cz. Ł. Przyszedł dzień 21 czerwca, kiedy ogłoszono wyrok, generał Okulicki dostał 10 lat, premier Bieńkowski dostał 8 lat, inni dostali po 5, rok lub sześć miesięcy lub byli też uniewinnieni.

M.O. A pan Czesław Łotarewicz?

Cz.Ł. No ja jeszcze kilka dni byłem na Łubiance, potem przewieźli mnie do więzienia butylskiego, a generał Okulicki został zamordowany. Tam byłem bardzo krótko, tam z więzienia Krasna Preśnia wysyłali z powrotem do łagrów. Znowu trzeba było rozbierać się do naga, pokazywać ręce, nawet rozchylić pośladki, żeby wykazać swoją zdolność do pracy i życia. Warunki katorgi były straszne. Łagier był zaniedbany i tam bardzo szybko straciłem siły. Wysłano mnie gdzie indziej. Żeby zmniejszyć śmiertelność była rotacja i wysyłano do łagru o nieco lżejszym rygorze. Robiliśmy renowację kufajek, szyliśmy buty z opon dla więźniów. Mówiąc wprost: tam zamiast umrzeć, po prostu odzyskałem trochę równowagę. Później wysłano mnie do łagru, gdzie spławiano po rzece drewno. W nocy, nad ranem lodołamacz udrażniał trochę rzekę z kry, a później my więźniowie wchodziliśmy do tej wody i zawiązywaliśmy tratwy, a inni w nieskończoność je załadowywali. Później znowu wysłano mnie nad Rybickie Morze. Chodzące trupy pracowali tam kilofem i taczkami. Budowaliśmy elektrownię wodną.

S.P. Siłami tych więźniów, którzy umierali masowo.

Cz.Ł. Poznałem tam Rosjankę Lubov, którą panowie redaktorzy kiedyś poznali.

S.P. Ona też była więźniarką?

Cz.Ł. Tak, dostała wyrok sześcioletni, ale nie polityczny. Była przydzielona do pracy w gospodarstwie łagiernianym.

M.O. Czyli można było się zajmować uprawianiem czegoś w ziemi.

Cz.Ł. Wracając z pracy przynosiła liście kapusty, czy buraków i dokarmiała mnie.

M.O. Czyli przyszłego męża.

Cz.Ł. Wkrótce objęła ją amnestia. Ja natomiast zostałem wysłany za koło podbiegunowe do Norylska.

M.O. Było tam ciemno przez pół roku.

S.P. I do którego roku przebywał pan w Norylsku?

Cz.Ł. Do 1957.

M.O. Wcześniej przyjechała tam Lubov.

Cz.Ł. Był koniec czasów stalinowskich, ale i tak niestety dostałem tam dośmiertne zesłanie i wcale nie musiałem być za drutami, bo nie dało się tam przeżyć w wypadku ucieczki. Napisałem jej, że do końca życia nie mam szans na wolność i opisałem jej warunki egzystencji. Temperatury zimna dochodziły do -60 stopni. Odpisała, że gdyby była możliwość przyjazdu to ona przy mnie będzie. Musieliśmy się meldować dwa razy w miesiącu, że nie uciekliśmy. Żadnych dokumentów nie mieliśmy, tylko wpis w kartotekę. Strażnik zaproponował napisanie podania, żeby mógł to rozważyć jego przełożony. Przyniósł odpowiedź na zasadzie: O, popatrz jacy my jesteśmy dobrzy. I zezwolili jej przyjechać. Ona naturalnie musiała znosić lamenty swojej matki, że co ona chce zrobić. Ojciec i jej siostra też byli bardzo przeciwni, tym bardziej, że przecież przeżyli już rozłąkę. Kiedy skompletowaliśmy wszystkie dokumenty, Luba szlakiem narzeczonych-zesłańców przemierzyła 10 000 km. W tamtym miejscu żyliśmy razem. Urodziła się nam córka, syn urodził się później. I chcę jeszcze koniecznie wspomnieć o perfidii Rosjan. Kiedy usłyszałem, że w Polsce jest odwilż, a był to październik 1956 rok. Złożyłem podanie, że chcę wrócić do Polski. A oni mi odpowiedzieli, że muszę udowodnić, że jestem Polakiem. Mama przywiozła moją metrykę kościelną. Ksera wtedy nie było, udało się zrobić zdjęcie. Ale ja miałem zrobić zdjęcie osobna, a żona osobno. Okazało się, że skoro Luba jest Rosjanką i mamy dzieci, to dzieci przecież urodziły się w Rosji i nie są Polakami. Nie puścili jej. Rosjanie obrócili kota ogonem, że jestem podły, bo chcę ich zostawić i wyjechać sam. A wiza po upływie 30 dni traciła ważność. Kiedy zostało już kilka dni, dzieci i żona wybuchli płaczem. Sąsiedzi zarzucali mi, że moja rodzina będzie skazana na dostarczanie przez nich środków do życia. Kilka razy nagabywałem urzędników i wreszcie wyrazili zgodę dla całej naszej rodziny, Luba jednak miała zrzec się rosyjskiego obywatelstwa. Wtedy wszyscy mundurowi wstali i zbesztali ją: Coś ty powiedziała, obywatelstwo ZSRR jest najwyższym dobrem. Że jest wręcz pluskwą i lafiryndą. Nie wierzyłem do końca, że to wszystko się uda. Spakowaliśmy podstawowe rzeczy i pozwolono nam wykupić bilety na samolot. Wylecieliśmy więc do Krasnojarska. Wyszliśmy z samolotu i nasze dzieci zaczęły wołać do mamy zaskoczone, że nie jest już cały czas tylko noc. Współpasażerowie byli skonfudowani, że jesteśmy jakimiś dzikusami. I tam niestety skończyła się nam wiza. Poszliśmy do urzędnika Kraju Krasnojarskiego, który będąc w Azji jest większy od Europy.

S.P. Dzieci ile wtedy miały lat?

Cz.Ł. Młodsza miała dwa latka, starszy zaś pięć. Musieliśmy się trzymać całą czwórką. Sekretarka wybrzydzała, że mam wejść do pokoju tylko ja. Urzędnik w randze generała siedział przy stole przykrytym zielonym suknem. Urzędnik szybko coś odręcznie dopisał do dokumentu, który mu podałem. Mnie się aż trzęsły ręce. Nie byłem z nerwów w stanie odcyfrować po wyjściu co on wpisał. Powiedziałem więc: Luba przeczytaj. Chodziło o przedłużenie 30 dni. Jakby akt miłosierdzia. I machnął ręką.

M.O. Najpiękniejsze słowa...

Cz.Ł. Czekaliśmy na lotną pogodę. Polecieliśmy do Igary. Najbliższa norylska miejscowość była oddalona o 600 km. Tam akurat moja stryjeczna siostra piłowała las odbywając wyrok. Ale ja o tym nie wiedziałem. Przelecieliśmy 10 tys. km do Moskwy. Nas tam spotkała rodzina Luby, byliśmy parę dni. Dotarliśmy do naszej ambasady w Moskwie i dziękowaliśmy za pomoc dyplomatyczną. Radzili nam jechać do Krakowa, gdzie w budowie jest kombinat metalurgiczny. Tam na pewno ja dostanę pracę.

M.O. I że spotka Pan tam przyjaciół Sławomira Pietrzyka i Mariana Oleksego.

S.P. Z którymi będzie można śmiało o tym wszystkim porozmawiać.

Cz.Ł. Wspaniałych przyjaciół i wiele innych ludzi. Poszedłem na kombinat i tam przepracowałem 25 lat.

M.O. Doszło też do zapoznania się z naszym kamerzystą Mieczysławem Bułatem?

Cz.Ł. Jak najbardziej Mietka też spotkałem. No i cóż. Pierwsze artykuły o mnie pisała Violetta Kałużny i ty Marian, gdzie dziękowałem swoim mistrzom z huty i kierownictwu.

M.O. Sławek jest inspiratorem, że zostałeś Nowohucianinem Roku.

S.P. Na pewno Pana historia nie pójdzie w zapomnienie. Tworzymy jako fundacja Zeszyty Historyczne i rejestrujemy nagrania.

Cz.Ł. Panie Sławomirze, bardzo dziękuję za przyznanie tytułu.

S.P. Jest to skromne wyróżnienie. Opisaliśmy pana historię w tygodniku nowohuckim.

Cz.Ł. Wiele osób opracowuje takie rzeczy.

S.P. Cieszymy się, że poznaliśmy takiego ciepłego człowieka jak pan.

M.O. Proszę pozdrowić panią Lubę.

Cz.Ł. Chętnie jeszcze odwiedzę redakcję „Głosu-Tygodnika Nowohuckiego".

Rozmowę przeprowadzili:

MARIAN OLEKSY,

SŁAWOMIR PIETRZYK

DZIEŃ KANTOROWIC – ŚWIĘTO PLONÓW

W niedzielę 20 sierpnia na Błoniach Kantorowickich odbyło się Święto Plonów w ramach Dnia Kantorowic. Impreza rozpoczęła się Mszą Świętą w kantorowickim Kościele Parafialnym pw. Św. Stanisława Męczennika, podczas której został poświęcony wieniec dożynkowy. Następnie wóz drabiniasty przy dźwiękach muzyki ludowej przejechał przez okoliczne osiedla zapraszając mieszkańców do udziału w Święcie Plonów.

Tym razem pogoda dopisała, obyło się bez deszczu, który wielokrotnie towarzyszył kantorowickim Dożynkom. Stowarzyszenie „Nasze Kantorowice" oraz Klub Zakole Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta przygotowali bardzo bogaty program artystyczny. W dwóch suitach tanecznych, sądeckiej i krakowskiej, wystąpił Zespół Pieśni i Tańca AGH KRAKUS. Ponad 40-stu tancerzy i muzyków zaprezentowało widowiskowy program choreograficzno-wokalny przy akompaniamencie ludowej kapeli. Artyści byli ubrani w widowiskowe stroje ludowe – sądeckie i krakowskie.

Gwiazdą wieczoru był Mariusz Kalaga – muzyk, piosenkarz, wykonawca estradowy – który swoimi kompozycjami zachęcił licznie zgromadzoną publiczność do wspólnej zabawy. Ostatnim punktem programu artystycznego była zabawa taneczna z zespołem TELEX. Nie zabrakło również atrakcji dla dzieci – pociechy mogły szaleć w wesołym miasteczku, przejechać się na kucyku, wziąć udział w konkursach i zabawach z nagrodami oraz podziwiać bańki mydlane i skręcane balony wykonywane przez cyrkowych szczudlarzy. Był też wóz strażacki jednostki OSP Raciborowice, który oprócz tradycyjnego zwiedzania użyczył armatki wodnej, która okazała się zbawienna przy sierpniowym upale.

W części oficjalnej dożynek uczestniczyli: Minister Andrzej Adamczyk, Senator RP Zbigniew Cichoń, Przewodniczący Rady Miasta Krakowa Michał Drewnicki, Radni Miasta Krakowa Renata Kucharska, Kazimierz Chrzanowski, Sławomir Pietrzyk, Edward Porębski i Łukasz Sęk, Przewodniczący Rady Dzielnicy XVII Wzgórza Krzesławickie Andrzej Dziedzic, Zastępca Przewodniczącego Rady Dzielnicy XVII Leszek Zaleński oraz wielu Radnych Dzielnicy XVII i XVIII, a także przedstawiciele zaprzyjaźnionych Stowarzyszeń m.in. z Grębałowa, Wadowa, Wyciąż i Wolicy.

Organizatorzy: Stowarzyszenie Nasze Kantorowice, Klub Zakole Ośrodka Kultury Kraków-Nowa Huta

Wydarzenie finansowane ze środków Budżetu Obywatelskiego edycja 2022 oraz Dzielnicy XVII Wzgórza Krzesławickie.

RADA I ZARZĄD DZIELNICY XVII:
os. Na Stoku 15, tel. 12 645 30 09, tel/faks 12 645 14 17. Przewodniczący - Andrzej Dziedzic, zastępca przewodniczącego - Leszek Zaleński, członkowie zarządu - Wiesław Czyż, Wiesław Wojnarski, Jerzy Wójcik.
DYŻURY CZŁONKÓW ZARZĄDU RADY DZIELNICY XVII w siedzibie Rady Dzielnicy XVII, os. Na Stoku 15. Andrzej Dziedzic – Przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XVII - w każdy poniedziałek i środę w godzinach 14.00 – 15.00 po uzgodnienie terminy w sekretariacie rady pod nr tel 12 / 645 30 09 Leszek Zaleński – Wiceprzewodniczący Zarządu Dzielnicy XVII - w pierwszy wtorek miesiąca w godz. 18.00 – 18.30 Jerzy Wójcik – Członek Zarządu Dzielnicy XVII - w trzecią środę miesiąca w godz. 11.00 – 12.00 oraz w pierwszy poniedziałek miesiąca w godz. 17.30 – 18.00 Wiesław Czyż – Członek Zarządu Dzielnicy XVII - w drugi czwartek miesiąca w godzinach 18.00 – 18.30 Wiesław Wojnarski – Członek Zarządu Dzielnicy XVII - w drugi poniedziałek miesiąca w godz. 17.30 – 18.00

Kraków

STANISŁAW MORYC
- PRZEWODNICZĄCY
I **RADNI DZIELNICY**
XVIII NOWA HUTA
ZAPRASZAJĄ

SŁAWOMIR

PUDELSI

LANBERRY

CHŁOPCY Z PLACU BRONI

DNI NOWEJ HUTY
2 WRZEŚNIA GODZINA 12.00
WSTĘP WOLNY

- **BEZPŁATNE ATRAKCJE:** WESOŁE MIASTECZKO, WIOSKA ŚREDNIOWIECZNA, ANIMACJE DLA DZIECI I DOROSŁYCH, GRY, KONKURSY, WATA CUKROWA, **NAGRODY - NIESPODZIANKI**
- **PREZENTACJE:** NOWOHUCKICH INSTYTUCJI KULTURY, NGO, POLICJI, STRAŻY MIEJSKIEJ, STRAŻY POŻARNEJ
- **ZBIÓRKA CHARYTATYWNA:** MAŁOPOLSKIE HOSPICJUM DLA DZIECI W KRAKOWIE

STREFA GASTRONOMICZNA

15.00	ZESPOŁY NOWOHUCKIE
18.00	PUDELSI
19.15	LANBERRY
20.30	CHŁOPCY Z PLACU BRONI
21.45	SŁAWOMIR

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

organizator: DZIELNICA XVIII NOWA HUTA
sponsorzy: ArcelorMittal, KHK
patroni medialni: krakow.pl, Radio Kraków, Nasza Nowa Huta, Głos Tygodnik Krakowski
partnerzy: nowohuckie centrum kultury, Ośrodek Kultury Kraków-Nowa Huta, Ośrodek Kultury Norwida, Zarząd Dróg Miasta Krakowa, Klimat Energia Gospodarka Wodna, KMPO, Wodociągi Miasta Krakowa, mpec

DZIELNICA XVIII NOWA HUTA
RADA DZIELNICY XVIII NOWA HUTA:
os. Centrum B 6, 31-927 Kraków, tel. 12-644-78-40, e-mail: rada@dzielnica18.krakow.pl, www.dzielnica18.krakow.pl.
Zarząd: przewodniczący Stanisław Moryc; z-ca przewodniczącego Józef Szuba; członkowie zarządu Marta Bielecka-Woźniak, Andrzej Kowalik, Mariusz Woda.
Redakcja kolumny: Rada Dzielnicy XVIII.

SPORT

Z NOTESU KIBICA

2.09 (sobota) – godz. 10, piłkarska Małopolska Liga Juniorów: Puszcza Niepołomice – Glinik Gorlice
2.09 (sb) – godz. 12, piłkarska klasa okręgowa – grupa Kraków III: Zjednoczeni/Złomex Branice – Górnik Wieliczka
2.09 (sb) – godz. 14, piłkarska klasa okręgowa – grupa Kraków II: Partyzant Dojazdów – Skawinka Skawina
2.09 (sb) – godz. 14, piłkarska klasa A – grupa I: Zawisza Sulechów – Sparta Skrzeszowice; godz. 16: Wanda – Prądniczanka Kraków
2.09 (sb) – godz. 16.30, piłkarska klasa B – grupa wielicka: Wiarusy II Igołomia – UKS Sygneczów; godz. 17: Wawrzynianka Wawrzeńczyce – Rożnowa
2.09 (sb) – godz. 17, V liga piłki nożnej – grupa zachodnia: Wiślanka Grabie – Tempo Białka
3.09 (niedziela) – godz. 11, piłkarska Małopolska Liga Juniorów Młodszych: Puszcza Niepołomice – Sportowiec Modliniczka; godz. 12.30: Hutnik II – Tarnovia Tarnów
3.09 (nd) – godz. 15, II liga piłki nożnej: Hutnik – ŁKS Łódź
3.09 (nd) – godz. 17.30, piłkarska klasa A – grupa I: Ekler Baranówka – Szreniawa Koszyce, Galicja Raciborowice – Płomień Kościelec
3.09 (nd) – godz. 17.30, piłkarska klasa B – grupa III: Albertus – KS Tyniec (boisko za zakładami tytoniowymi)

NARESZCIE JĄ POKONALI

WISŁA PUŁAWY – HUTNIK 0-1 (0-0)
0-1 – Zawadzki (65).
HUTNIK: W. Kaczorowski – Kieliś, K. Głogowski, Wenger (90. Świątek), Marcinkowski – Drąg, Zawadzki, Lelek (78. Chmiel), Budziński, Rakels – Wróbel.
Sędziował Damian Gawęcki z Kielc. Żółte kartki: Skałecki, Wiech, Pawłas, Retlewski – Lelek, W. Kaczorowski. Widzów: 615.

Nie brakowało obaw przed tym meczem. Piłkarze z Nowej Huty ostatni raz wygrali 22 lipca, a czekało ich starcie z rywalem, którego nigdy nie pokonali. Tym razem jednak nie czekali i parę razy poszli do przodu, ale z upływem minut to miejscowi wykazywali więcej inicjatywy. Żadnej korzyści jednak z tego nie mieli, gdyż hutnicy skutecznie powstrzymywali ich akcje. Tak samo było po przerwie, to Wisła częściej szła do ataku, a jak udało im się oddać jakieś strzały, to przeważnie były niecelne, bądź radził sobie z nimi Wiktor Kaczorowski.
Aż w 65 min puławianie przerwali akcję hutników, którzy otrzymali po nim rzut wolny. Jego wykonawca Dominik Zawadzki zaskoczył bramkarza, posyłając piłkę do siatki tuż przy słupku. Na tym jednak krakowianie nie poprzestali, szukając jeszcze okazji do zdobycia następnej bramki. Niestety, bez powodzenia, ale i tak mieli wielki powód do radości. Na górze drugoligowej tabeli bez zmian. Najwyżej jest Zagłębie II Lubin – 14 pkt, za którym znajdują się rezerwy kolejnego klubu ekstraklasy, ŁKS Łódź – 13. Hutnik zajmuje ósmą lokatę wspólnie z Pogonią Siedlce – 9. W najbliższym spotkaniu będzie podejmował na Suchych Stawach wicelidera. **(dan)**

LICZY SIĘ WYGRANA

PUSZCZA NIEPOŁOMICE – ŁKS ŁÓDŹ 2-1 (1-0)
1-0 – Craciun (25. rzut karny), 1-1 – Tejan (46), 2-1 – Cholewiak (73).
PUSZCZA: Komar – Mroziński, Craciun, Jakuba, Koj – Bartosz (65. Majchrzak), Stępień, Mesanović (83. Pięczek), Serafin (90. Hajda), Siemaszko (65 Cholewiak) – Zapolnik (46. Kidrić).
Sędziował Patryk Gryckiewicz z Torunia. Żółte kartki: Craciun, Koj, Kidrić, Serafin – Pirulo, Letniowski, Dankowski, Ramirez, Tutyskinas, Bobek, Monsalve, Hoti; czerwona kartka: Małachowski (56. faul). Widzów: 2359.

Wiosenne spotkanie tych drużyn w I lidze zakończyło się wygraną „Żubrów". Więcej było w nim walki niż gry. Po prawie sześciu miesiącach kolejny mecz podobnie wyglądał, ale liczy się wygrana. Niewiele było w nim ładnego futbolu, ale tym razem padły dwie bramki więcej i na szczęście skuteczniejsza była Puszcza. Pomogli jej w tym przeciwnicy. Najpierw sprokurowali karnego. Tuż po przerwie udało im wyrównać, ale potem Adrian Małachowski dopuścił się faulu na środku boiska i powędrował do szatni. ŁKS od tego momentu głównie się bronił, ale gospodarze zdołali się przebić przez jego szeregi.
Spory bałagan panuje w tabeli ekstraklasy. Spowodowany jest przenoszeniem spotkań ekip występujących w europejskich rozgrywkach. Przy okazji widać, jak uprzywilejowane są niektóre drużyny, które w korzystniejszych terminach niż przeciwnicy rozegrają zaległe mecze. Jak na razie na tym wszystkim skorzystała Jagiellonia Białystok, która po latach wskoczyła na fotel lidera – 12 pkt, a Puszcza wspięła się na dwunaste miejsce – 7. W kolejnym meczu zmierzy się na wyjeździe z Rakowem Częstochowa. **(dan)**

RĘCZNI ZACZĘLI TRENINGI

Trzy tygodnie pozostały do rozpoczęcia rozgrywek II ligi piłkarzy ręcznych. Szczypiorniści Hutnika, którzy rywalizować będą w grupie D, zaczną występy 23 września od wyjazdu do ASPR Zawadzkie. W hali Suche Stawy zagrają dopiero w III kolejce z Jedynką Myślenice. W tej grupie znalazło się 12 zespołów. Z Małopolski będą to AZS AGH II Kraków, Jedynka i MOSiR Bochnia. Pozostałe drużyny to Grunwald II Ruda Śląska, MKS Ustroń, Rokitnica Zabrze, Siódemka Mysłowice, SMS Kielce, Wybicki Kielce, Vive II Kielce. Możliwe, że będzie jeszcze jeden, bo z opóźnieniem zgłosiły się rezerwy Stali Mielec i teraz czekają na zgodę pozostałych ekip. Rozgrywki potrwają do połowy kwietnia, z półtoramiesięczną przerwą w grudniu i styczniu.
Hutnicy zajęcia rozpoczęli 28 sierpnia, ale od początku miesiąca mieli ćwiczyć indywidualnie, zgodnie z programem przekazanym im przez nowego trenera, Wiktora Witowskiego. W kadrze, ma liczyć 25 graczy, zaszło trochę zmian. Opuściło ją pięciu graczy, ale będzie kilku nowych, w tym Kamil Maj (HTL Buskowianka), bramkarz Krzysztof Pęgielski (Wisła Sandomierz), użyczeni z Kusego bramkarz Daniel Mastalerz i Paweł Wnęk (powrócił z SMS Płock). Prowadzone są też rozmowy z paroma kandydatami, którzy także podjęli treningi.

(dan)

NIEUDANE MŚ LEKKOATLETÓW

Nie tak miały wyglądać lekkoatletyczne mistrzostwa świata, które odbyły się w Budapeszcie. Zawiedli prawie wszyscy reprezentanci Polski. Ci, na których stawiano, że zdobędą medale – łącznie ze złotymi – jak i ci, których nie widziano na podium, ale liczono na przyzwoite wyniki. Nawet nie chodzi o miejsca, ale dobre czasy, odległości, wysokości.
Nad Dunaj udały się też zawodniczki krakowskiego AZS AWF, Klaudia Siciarz i Margarita Koczanowa. One również nie będą mile wspominały tych mistrzostw. Widać było, że są daleko od formy.
Pierwsza zaprezentowała się biegająca na 100 metrów przez płotki Siciarz. Z eliminacji awans do półfinału uzyskiwały po cztery najlepsze zawodniczki z każdego biegu oraz cztery z czasami. Niestety, reprezentantka z klubu z Nowej Huty była dopiero ósma i oczywiście do półfinału się nie dostała. Uzyskała słaby czas 13,25 sek. – jeden z najgorszych w tym sezonie. Daleko od najlepszego tegorocznego wyniku z czerwca – 12,96, o życiowym nie mówiąc.
Trzy Polki, w tym Koczanowa, pobiegły z kolei na 800 metrów. Z każdego z biegów eliminacyjnych – było siedem – awans uzyskiwały trzy najlepsze i trzy z czasami. Wszystkie nasze reprezentantki na nich właśnie skończyły starty. Koczanowa, był to jej dwunasty start na tym dystansie w sezonie, opadła z sił na ostatnim łuku i metę minęła ostatnia, z czasem 2.03,23 (najlepszy w tym roku wynosi 2.01,98, a życiówka 2.01,38). Po biegu przyznała, że trzeba będzie coś zmienić w przygotowaniach.
Ta uwaga powinna dotyczyć prawie wszystkich, którzy pojechali na Węgry. Efekt występów Polaków jest taki, że zdobyliśmy ledwie dwa srebrne medale, co dało nam w klasyfikacji 24 miejsce. Wyprzedziły nas m.in. Bahrajn, Burkina Faso, Indie, Uganda, Wenezuela. **(dan)**

Z PIŁKARSKICH BOISK

Centralna Liga Juniorów Młodszych – grupa wschodnia. Igloopol Dębica – Hutnik 2-0 (0-0). Zmiana na czele, prowadzi Legia Warszawa – 9 pkt, 9. Hutnik – 3.
Centralna Liga Trampkarzy U-15 – grupa D. Hutnik – Garbarnia Kraków 1-1 (0-0): Miękina. Prowadzi Cracovia – 6 pkt, Hutnik jest siódmy – 1 pkt.
Małopolska Liga Juniorów. Garbarnia Kraków – Hutnik 1-0 (0-0); Puszcza Niepołomice – Profi Kraków 6-1 (3-0). Najwyżej plasuje się Garbarnia – 9 pkt. Tyle samo ma następna Puszcza, a Hutnik jest piąty – 6.
Małopolska Liga Juniorów Młodszych. Hutnik II – Garbarnia Kraków 2-2 (1-1): Gałek, Kopycki; Puszcza Niepołomice – Halniak Maków Podhalański 7-0 (3-0); Progres Kraków – Tarnovia Tarnów 2-1 (2-1). Puszcza pozostała na pierwszej pozycji – 9 pkt, 3. Hutnik II – 7, 10. Progres – 3.
V liga – grupa zachodnia: Sokół Kocmyrzów – Błękitni Modlnica 4-0 (1-0): Maj 3, Źródlewski; Wiślanka Grabie – Węgrzcanka Węgrzce Wielkie 0-1 (0-1) Nowym przodownikiem została Pcimianka – 7 pkt, 6.. Sokół – 6, 11. Wiślanka – po 3.
Klasa okręgowa – grupa Kraków II. Grębałowianka – Kmita Zabierzów 0-3 (0-1); Prokocim Kraków – Partyzant Dojazdów 2-2 (1-0): Gołąb, Kleszcz. Pierwszy jest Kmita – 6 pkt, 4. Partyzant – 4, 11. Grębałowianka – 1.
Klasa okręgowa – grupa Kraków III. Zjednoczeni/Złomex Branice – Zryw Szarów 1-1 (0-1): Moniak. Gospodarze od 3 min grali w osłabieniu. Nowym liderem została Gdovia Gdów – 7 pkt, a dotychczasowy, Złomex – 5, osunął się na szóstą pozycję.
Klasa A – grupa I. Wanda – Juvenia Prandocin 4-0 (2-0): Klimek 3, Orłowski; Sparta Skrzeszowice – Dragoons Kraków 3-1 (2-0): Jeleń, Kuprienko, Morański; Szreniawa Koszyce – Michałowianka Michałowice 0-2 (0-1); Płomień Kościelec – Ekler Baranówka 1-6 (1-1): Socha 3, Grabski, Moryc, Rynczak; Victoria Smroków – Galicja Raciborowice 0-6 (0-1): Kania, Lis, Jarosz 2, Herian, Żarnowiecki; Czarni Grzegorzowice – Zawisza Sulechów 1-1 (0-0): Wrzosek. Była to pierwsza kolejka spotkań.
Klasa A – grupa wielicka. Dąb Zabierzów Bocheński – Batory Wola Batorska 1-0 (0-0): Stepankow; Piast Łapanów – Wiarusy Igołomia 0-9 (0-4): Jędrszczyk 2, Hugo, Galus, Olech, Chmielek, Musiał, Łabuz, Marzec. Prowadzą Czarni Staniątki – 9 pkt, 2. Wiarusy – 9, 5. Dąb – 6, 7. Batory - 3.
Klasa B – grupa wielicka. Błyskawica Wyciąże – Targowianka Targowisko 1-3, Wawrzynianka Wawrzeńczyce – Zieloni Niegowić 1-4, Nadwiślanka Nowe Brzesko – Start Brzezie 7-2, Naprzód Ochmanów – Wiarusy II Igołomia 3-0. 1. Zieloni Niegowić – 9 pkt, 6. Nadwiślanka – 6, 8. Błyskawica – 3, 11. Wiarusy – 3, 14. Wawrzynianka – 0.
IV runda Pucharu Polski w podokręgu krakowskim. Pogoń II Skotniki – Sokół Kocmyrzów 2-2, w rzutach karnych 2-4; Wisła Jeziorzany – Ekler Baranówka 6-4; Wanda – Clepardia Kraków 2-3; Grębałowianka – Wieczysta II Kraków 2-6; Partyzant Dojazdów – Orlęta Rudawa 0-2.
II runda Pucharu Polski w podokręgu wielickim. Błyskawica Wyciąże – Czarnochowice 5-5, w rzutach karnych 0-3; Wiarusy Igołomia – LKS Śledziejowice 2-4; Batory Wola Batorska – Węgrzcanka Węgrzce Wielkie 1-4. **(dan)**

GŁOS MŁODEJ HUTY
1.092023 r.
Nr. 33/2023 (865)
gmh@o2.pl

LATO W SZKOLE 86!

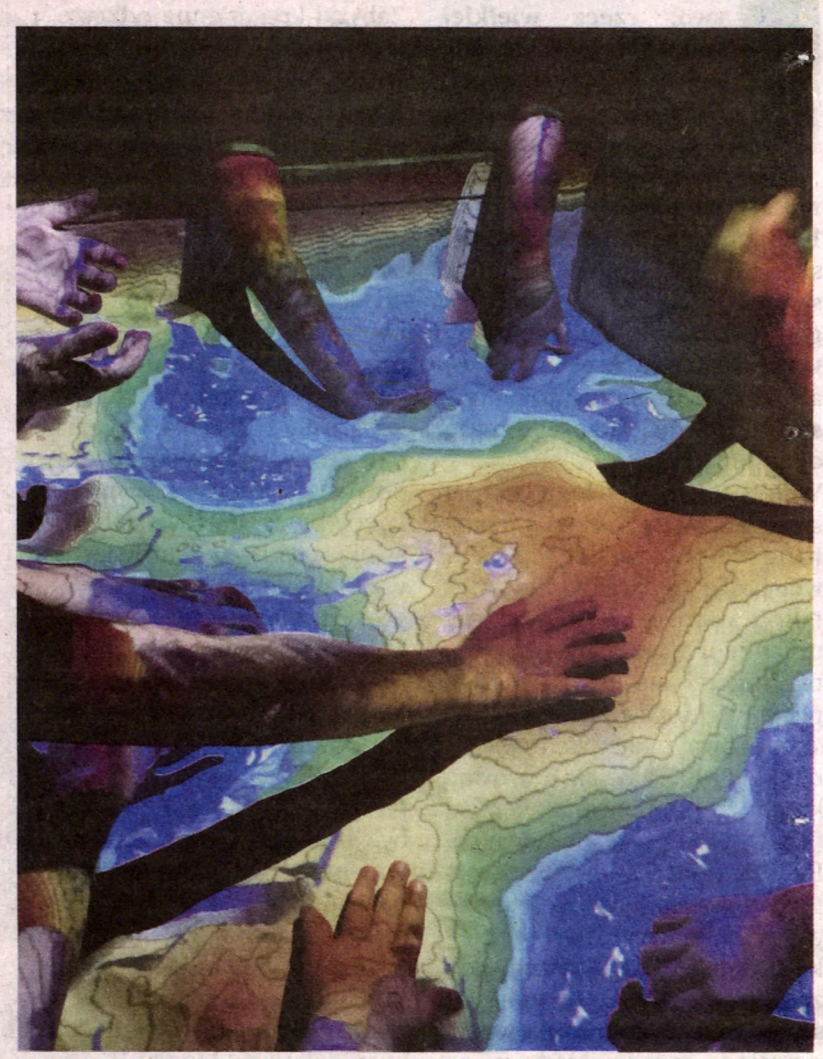

Nowy rok szkolny właśnie się zaczyna. Większość dzieci wraca w szkolne mury, ale są takie które właściwie ich nie opuszczały! Zapytacie jak to, spędziły wakacje w szkole? Można – a czemu nie, pod warunkiem, że będzie ciekawie i nie trzeba będzie siedzieć w ławce! Takie wakacje zaproponowali swoim uczniom wychowawcy ze Szkoły Podstawowej z os. Jagiellońskiego.

W okresie wakacyjnym Szkoła Podstawowa nr 86 w Krakowie zaprosiła uczniów do udziału w akcji „Lato w szkole", która od lat cieszy się ogromną popularnością. Przez 5 letnich tygodni dzieci uczestniczyły w atrakcyjnych, rozmaitych zajęciach o walorach edukacyjnych, twórczych, sportowych oraz integracyjnych. Głównym celem akcji było zapewnienie uczniom pozostającym w mieście w czasie wakacji opieki połączonej z ofertą pożytecznego spędzenia wolnego czasu. Oferta szkoły była mocno zróżnicowana. Obejmowała wizyty w ciekawych miejscach i obiektach oraz aktywności z wykorzystaniem miejskiej infrastruktury rekreacyjno-sportowej. Wśród nich m.in. gry i zabawy integracyjne, zajęcia muzyczno-ruchowe, plastyczno-techniczne, sportowe, czytelnicze. Dzieci i młodzież odwiedziły krakowskie biblioteki, kino i muzea. Aktywnie spędziły czas w kręgielni, parku rozrywki (Go-Kidz) i trampolin (Go Jump), na ściance wspinaczkowej (Avatar) oraz na basenie. Bawiły się w krakowskim Ogrodzie Doświadczeń, a także w Centrum Nauki i Zmysłów (Womai). Celem wycieczek edukacyjnych i turystycznych była m.in. wizyta w Ekoeksperymentarium na Zakrzówku, zoo, liczne spacery czy zwiedzanie Krakowa połączone z rejsem statkiem po Wiśle.

Akcja „Lato w szkole" przebiegła bezpiecznie i ochoczo. Wiele atrakcji pozwoliło jej uczestnikom spędzić ciekawie i aktywnie wakacyjny czas. Wychowawcy oraz prowadzący zajęcia starali się stworzyć młodym uczestnikom okazję do przeżycia niezapomnianych i wyjątkowych chwil w przyjaznej atmosferze.

„Szkoła Podstawowa nr 86 w Krakowie zaprosiła uczniów do udziału w akcji „Lato w szkole"

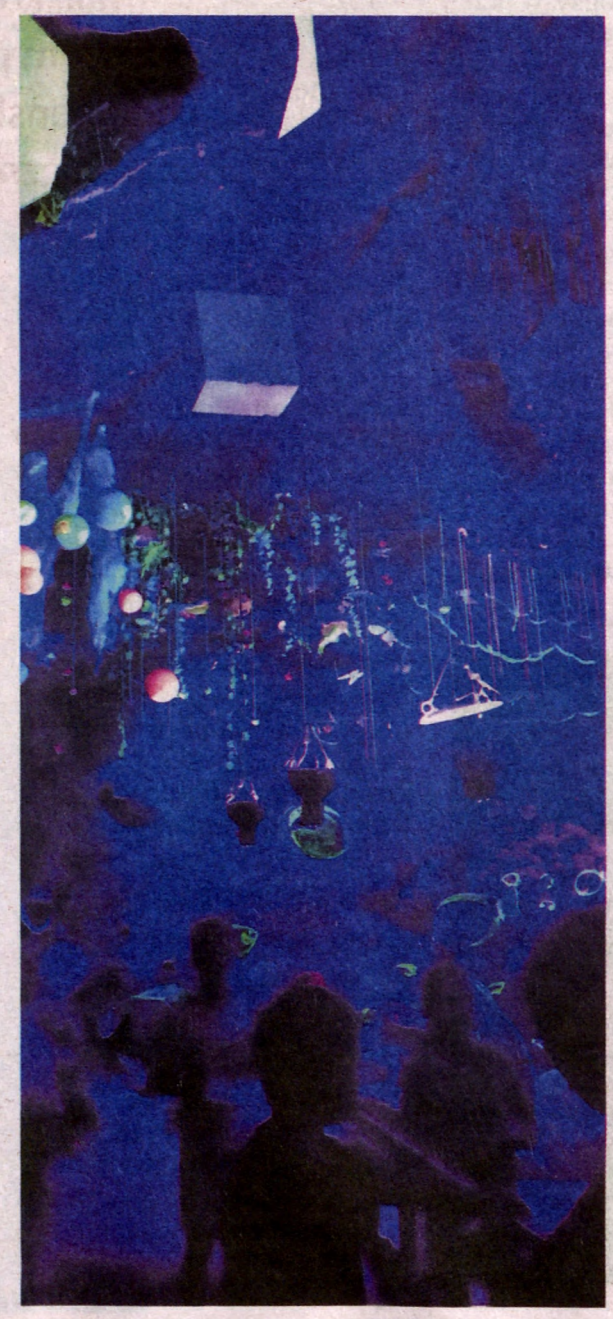

ARCHEOLOGIA

SKARB? Z MOGIŁY

Słownik Języka Polskiego tak m.in. określa skarb: zbiór pieniędzy lub drogocennych rzeczy, często ukryty; kosztowności, bogactwo; rzecz wielkiej wartości materialnej lub artystycznej; Oczywiście definicja jest jeszcze szersza. W tym artykule skupmy się na tej części. W roku 1958 podczas prac wykopaliskowych w Mogile (budowa szpitala im. S. Żeromskiego) po znalezieniu zabytków krzemiennych, ktoś z muzealników w inwentarzu zapisał słowo: „skarb". Dlaczego takie określenie?

W archeologii skarbem określa się unikatowe znalezisko wykonane nie tylko z cennych pierwiastków, minerałów czy metali. Czasami jest to niepozorny przedmiot wykonany z kamienia, krzemienia lub ulepiony z gliny. W Mogile znaleziono w sumie dwa takie „skarby". Jeden i drugi zawierał wyroby krzemienne z okresu neolitu (kilka tysięcy lat przed n.e.). Były złożone w niewielkich zagłębieniach w ziemi, być może pierwotnie ukryte przed ciekawskimi. Po paru latach, gdy zaczęto opisywać te znaleziska w publikacjach naukowych, określono je jako składy, z zastrzeżeniem, że skarby są również składami. Co zawierały? Ilościowo były do siebie zbliżone. Jeden zawierał 55 wyrobów a drugi 52. Jak zinterpretowano mogilskie znalezisko? Wytłumaczenia były dwa. Pierwsze związane z lokalnym wytwórcą narzędzi krzemiennych. Było to miejsce gdzie został zgromadzony półsurowiec, z którego wykonywano np. noże (nazywane przez archeologów wiórowcami), drapacze (narzędzia do oczyszczania skóry zwierząt), przekłuwacze (służące do wykonywania otworów) itp. Narzędzia potrzebne do codziennego życia. Drugie wyjaśnienie jest powiązane ze składem handlowym. Właściciel takiego magazynu mógł wymieniać atrakcyjny krzemienny towar na inny, którego akurat potrzebował.

Zabytki krzemienne odkryte w mogilskich składach pochodziły ze złóż znajdujących się na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Ich droga na teren, gdzie obecnie stoi szpital mogła być różna. Krzemień ze skał kredowych z rejonu Ojcowa wydobywany był prawdopodobnie od setek tysięcy lat. Mógł on być wykopywany przy pomocy prostych narzędzi kamiennych, kościanych, rogowych lub wykonanych z drewna, przez ludzi, którzy od czasu do czasu odwiedzali region krzemieniono-śny by zaopatrzyć siebie lub swoją osadę w surowiec do wyrobu narzędzi. Wydobywali go w bryłach, które wstępnie obrabiano by nie nieść kilogramów niepotrzebnego ciężaru. Co jednak gdy do złóż krzemienia rościli sobie prawo ludzie tam mieszkający. Za surowiec trzeba było zapłacić. Zapewne był to handel wymienny. Do kopalni przynoszono być może naczynia gliniane lub przyprowadzano żywy inwentarz (zwierzęta domowe lub dzikie). Wychodnia krzemieni jurajskich jest stosunkowo niedaleko oddalona od Mogiły. W przeszłości wędrówka krzemienia bywała dalsza, nawet kilkuset kilometrowa. Dla jednej osoby lub niewielkiej grupy byłaby to męcząca wędrówka. Możliwe jednak było skorzystanie z pośredników. Zapewne miejscowy rolnik wiedział, że po niedługiej wędrówce trafi do miejsca gdzie mieszka „handlarz" krzemieniem, który za inny towar odda ze swojego składu trochę krzemiennego półsurowca.

Jaka była droga zabytków do skarbów mogilskich nie wiemy, ale jedno jest pewne dotarły na miejsce gdzie ich potrzebowano.

Janusz Bober

Fot. autor

Fot. Jeden z mogilskich skarbów.

Z KRONIKI POLICYJNEJ

Kierowca taksówki na aplikację z zarzutami wykorzystania seksualnego swojej pasażerki

Krakowscy policjanci zatrzymali kierowcę taksówki na aplikację, podejrzanego o wykorzystanie seksualne kobiety, która zamówiła u niego kurs. Mężczyzna za czyn, którego miał się dopuścić, odpowie przed sądem. Wobec 49-latka sąd zastosował tymczasowy areszt na 3 miesiące. 20 sierpnia br. do komisariatu policji wpłynęło zawiadomienie od kobiety, o tym, że została wykorzystana seksualnie przez kierowcę, podczas kursu taksówką, którą zamówiła za pośrednictwem aplikacji. Mężczyzna wykorzystując to, że była pod wpływem alkoholu miał dotykać jej miejsc intymnych. Policjanci w toku prowadzonych czynności ustalili osobę i miejsce, w którym może przebywać kierowca taksówki, odpowiedzialny za ten czyn. Funkcjonariusze udali się w rejon krakowskich Bronowic gdzie na jednej z ulic zauważyli samochód, a w nim mężczyznę będącego w ich zainteresowaniu. Wylegitymowanym okazał się być 49-letni obywatel Ukrainy, który został przewieziony do policyjnej jednostki. Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie taksówkarzowi zarzutu seksualnego wykorzystania bezradności innej osoby. 23 sierpnia br. sąd na wniosek prokuratury zastosował wobec 49-latka środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na 3 miesiące, gdzie będzie on oczekiwał na proces. Za czyn, którego się dopuścił grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności.

„Już 27 lipca br. policjanci poznali personalia przechodnia, którym z dużym prawdopodobieństwem był zagraniczny turysta

Dzięki międzynarodowej współpracy służb, policjanci ustalili świadka wypadku drogowego, w którym zginęły 4 osoby

Policjanci z Wydziału dw. z Przestępczością Przeciwko Życiu i Zdrowiu Komendy Miejskiej Policji w Krakowie, w śledztwie prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w Krakowie dzięki międzynarodowej współpracy służb ustalili poszukiwanego świadka śmiertelnego wypadku drogowego, do którego doszło w lipcu w Krakowie. 15 lipca ok. godz. 3 przy moście Dębnickim w Krakowie doszło do wypadku samochodu marki renault megane, w którym śmierć poniósł 24-letni kierowca i 3 młodych pasażerów. Policjanci pod nadzorem prokuratora i przy współudziale biegłego z zakresu wypadków drogowych przeprowadzili szczegółowe oględziny, sporządzając dokumentację fotograficzną oraz zabezpieczając ślady kryminalistyczne. W toku prowadzonego postępowania policjanci wykonali szereg czynności operacyjnych i procesowych polegających m.in. na ustaleniu i zabezpieczeniu zapisów monitoringu, ustaleniu i przesłuchaniu świadków, aby wyjaśnić dokładne okoliczności i przyczyny tego tragicznego zdarzenia. W śledztwie konieczne stało się także przesłuchanie pieszego, który chwilę przed dachowaniem renault próbował przejść przez jezdnię. Ustaleniem tożsamości zarejestrowanego na nagraniu ulicznego monitoringu mężczyzny, zajęli się funkcjonariusze z Wydziału dw. z Przestępczością Przeciwko Życiu i Zdrowiu Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Dzięki skrupulatnej analizie dziesiątek zabezpieczonych nagrań z kamer, policjanci odtworzyli trasę, pokonaną przez świadka do miejsca, gdzie miał przechodzić przez Aleje. Te ustalenia doprowadziły krakowskich kryminalnych do szybkiego wytypowania mężczyzny. Już 27 lipca br. policjanci poznali personalia przechodnia, którym z dużym prawdopodobieństwem był zagraniczny turysta. W kwestii potwierdzenia jego tożsamości, funkcjonariusze zwrócili się do oficera łącznikowego Policji jednego z krajów spoza Unii Europejskiej. Wczoraj (22 sierpnia br.) krakowscy policjanci otrzymali odpowiedź o zgodności przesłanych danych personalnych.

(p)

NA STRAŻY MIASTA

- O 23.20 operator monitoringu obserwując rejon przystanku tramwajowego, dostrzegł mężczyznę, który najpierw ściąga tablicę z nazwą przystanku, potem demontuje tabliczki z numerami linii tramwajowych, po czym wyrzuca je na torowisko. Patrol był na miejscu chwilę później. Mężczyzna odpowiadający rysopisowi stał obok wiaty przystankowej. Zapytany przez strażników, jaki był motyw jego działania, stwierdził, że w sumie to nie wie, ale potwierdził, że to on usunął tabliczki. Na koniec strażnicy zadbali o to, by sprawca złożył podpis na blankiecie mandatowym i osobiście zamontował tablice.

- Mamy cię króliczku! W godzinach dopołudniowych uroczy, aczkolwiek bardzo energiczny króliczek pojawił się na ulicy. Schował się pod jednym z zaparkowanych aut i pomimo licznych próśb oraz zachęt nie zamierzał spod niego

„Zapytany o motyw mężczyzna stwierdził, że „w sumie to nie wie"

wykicać. Ponieważ sytuacja była patowa, strażnicy zwrócili się o pomoc do pracowników Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i wspólnymi siłami odłowili spryciarza. Specjaliści *przejęli nad nim opiekę.*

- Przejeżdżający patrol zauważył, że obok marketu, tuż za namiotem handlowym ktoś leży. Strażnicy zatrzymali radiowóz, by sprawdzić, czy nie potrzebuje pomocy. Zastali tam 70-latka z twarzą zwróconą do podłoża. Oddychał, ale nie reagował na zadawane mu pytania. Biorąc pod uwagę podeszły wiek mężczyzny oraz panujący upał, wezwali pogotowie ratunkowe. W trakcie oczekiwania na przyjazd karetki udało im się nawiązać kontakt słowny z mężczyzną. Zupełnie nie wiedział, jak doszło do tej sytuacji i nie był w stanie wstać o własnych siłach. Po chwili pojawili się ratownicy, którzy udzielili mu pomocy. Ze względu na niskie ciśnienie tętnicze oraz odwodnienie organizmu, podjęto decyzję o zabraniu poszkodowanego do szpitala na obserwację.

- Strażnicy miejscy ujęli 64-letniego mężczyznę poszukiwanego przez policję. Mieszkaniec Krakowa był w zainteresowaniu organów ścigania w związku z kradzieżą roweru. Został zakuty w kajdanki i doprowadzony na najbliższy komisariat. Strażnicy zauważyli mężczyznę siedzącego na ławce, który odpowiadał rysopisowi podanemu przez policję. Okazało się, że to właśnie on jest sprawcą kradzieży.

- Strażnicy miejscy przeprowadzili wczoraj działania mające na celu poprawę porządku publicznego w Lasku Wolskim i punktach przesiadkowych. Ujawniono 107 wykroczeń związanych przede wszystkim z nieprawidłowym parkowaniem samochodów, ale także ze spożywaniem alkoholu w miejscach zabronionych, zakłócaniem spokoju i porządku publicznego oraz zaśmiecaniem. W związku z tym nałożono 85 mandatów karnych oraz pouczono 22 osoby. **(p)**

INFORMATOR NOWOHUCKI

SŁUŻBY MIEJSKIE I LOKALNE

- Pogotowie Ratunkowe: 999
- Toksykologia: 12 411 99-99
- Straż Pożarna: 998
- Policja: 997
- Policja Nowa Huta: os. Zgody (VIII KP) 12 61-52-910, os. Złotej Jesieni 11C (VII KP) 12 61-52-911, 12 615-33-19.
- Straż Miejska: 986
- Pogotowie gazowe: 992
- Pogotowie dźwigowe: 12 644-23-08
- Pogotowie c.o.: 12 644-38-46
- Wodociągi: 12 648-28-61
- Pogotowie ADREM (elektr., c.o., wod.-kan.-gaz): 12 644-19-69, 12 643-27-43.
- ADREM awarie poza budynkiem: 12 644-12-10.
- Pogotowie elektryczne dla os. Oświecenia: 12 647-05-65 w dni powszednie i 12 647-15-87 w dni świąteczne.
- Całodobowy telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin: 12 411-60-44.

NOCNA I ŚWIĄTECZNA OPIEKA ZDROWOTNA

- Szpital Rydygiera, Kraków os. Złotej Jesieni 1: tel. 12 64-68-792.
- NZOZ OPC, Kraków os. Na Skarpie 66: tel. 12 357-52-48.

DYŻURY APTEK

- Apteka Gemini - godziny otwarcia 7-20 i w sobotę 8-16, os. Kazimierzowskie 30, 31-844 Kraków; tel. 571-601-679;
- Apteka DOZ, czynna całą dobę, os. Centrum A, bl. 3, tel. 800 110 110.

MEDYCYNA I ZDROWIE

- Gabinet kardiologiczny, lek. med. Krzysztof Ideć, os. Hutnicze 10/3. Rejestracja: 12 357-36-12
- Kompleksowe leczenie stomatologiczne: leczenie kanałowe, protetyka, implanty. Kraków, os. Słoneczne 11, lokal U 1., Tel. 12 644 89 01, kom. 664 395 417. Pon.–pt. 9.00–19.00. www.bjb.net.pl
- Pracownia USG – lek. med. B. Stępień – os. Handlowe 8, tel. 12 644-78-26 lub 696-047-450: badania jamy brzusznej, tarczycy. Czynna: poniedziałek 12.00–16.00 oraz środa i piątek 9.00–12.00.
- Naprawa protez zębowych, wzmacnianie metalem: tel. 608-205-981

USŁUGI RÓŻNE

- Telewizor, anteny: tel. 12-640-00-42, 609 586 881.
- Usługi szklarskie, oprawa obrazów, os. Jagiellońskie 19, Pawilon Handlowo-Usługowy koło kościoła ARKA (wejście z tyłu). Tel. 12 647-86-50, 504-552-197.
- Przechowalnia rowerów i opon (z możliwością przeglądu, całoroczna). Plac targowy PIAST, paw. 3. Tel. 647-13-88, kom. 0502-730-087.
- Salon fryzjerski „Dorota" (damski, męski, dzieci).Pl. Targowy „Piast", paw. 26, 27. Tel. 506-529-863.
- Zakład pieczątkarsko-grawerski, Adam Sroka, przeniesiony z os. Niepodległości do Borzęcina 797A. Tel. 14 68-46-756, e-mail: zaklad@odznaki.pl
- Rowery – sprzedaż, części, akcesoria, serwis, naprawy, komis, malowanie ram. FHU „Elmar", plac targowy PIAST, paw. 3, tel. 647-13-88, kom. 502-73-00-87.
- Montaż anten, naprawa telewizorów wszystkich typów u klienta, tel. 12 640-00-41, 609-586-881.
- Arkadom – najskuteczniejsze biuro nieruchomości. Stowarzyszeni w MSPON, 3 licencje państwowe. Os. Jagiellońskie 19, koło kościoła Arka, tel. 12 641-66-74; www.arkadom.pl.
- Fundacja Więcej Serca. Usługi księgowe – pełny zakres – ceny do uzgodnienia. Os. Złotej Jesieni 15B, lok. 2, tel. 503-602-661.
- Biuro turystyczne Cerro Torre Szkoła Górska. Wyjazdy polskie i zagraniczne, górskie wyprawy, pilotaż i przewodnictwo wycieczek, obozy i kursy wspinaczkowe, szkolenia, kursy pierwszej pomocy. Oferta dla grup, szkół, firm, klientów indywidualnych. Al. Pokoju 82, 501 568 948, www.szkolagorska-cerrotorre.pl
- Wyroby złote i srebrne. Naprawy. Grawerowanie. Skup złota i srebra. Upominki komunijne. Ceny producenta. Bieńczycki pl. Targowy 5, tel. 12 685-53-80.

USŁUGI MOTORYZACYJNE

- Firma Autokomputer, Janina Walasek. Badania techniczne pojazdów do 3,5 ton (przeglądy rejestracyjne): okresowe, zasilanych gazem, rejestrowanych po raz pierwszy za granicą, powypadkowych. Komputerowy system pomiaru i kontroli układów jezdnych samochodów osobowych i busów oraz ich regulacja. Komputerowy pomiar sprawności amortyzatorów. ul. Makuszyńskiego 9B, tel. 12 644-18-80, 12 684-19-00 (01, 02), pon.–pt. 8.00–18.00. www.stacja-autokomputer.pl E-mail: autokomputer@op.pl.
- Automyjnia i studio detailingu „Splasz". Mycie ręczne. Całodobowy parking. Ul. Fatimska 6, tel. 644-72-39.
- Złomowanie samochodów, wystawianie zaświadczeń, transport, tel. 12 681-01-41, 0605-100-845.

KWIACIARNIE

- Kwiaciarnia „KALINA", os. Centrum D1, czynna od pn. do pt. w godz. 8–19, w soboty 8–17, w niedziele 9–15. Zamówienia z dostawą do domu. Tel. 12 644-33-36.
- Kwiaciarnia „Cupido", Czynna: pon.–sob. 6.00–19.00, niedziela 9.00–16.00. Zamówienia na telefon. Dowóz w obrębie Krakowa. Wieńce, wiązanki okolicznościowe, bukiety. Pl. Targowy Bieńczyce 6, tel. 641-46-35.

NIEDZIELNE MSZE ŚWIĘTE

- Bazylika w Mogile: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.00.
- Kościół św. Bartłomieja: 10.00, 11.30.
- Szklane Domy: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 19.00, 20.30.
- Arka Pana: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 17.30, 19.00.
- Czyżyny: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00.
- Dywizjonu 303: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15.
- Mistrzejowice: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 17.00, 19.00.
- Kalinowe: 7.00, 9.00, 11.00, 13.00, 18.00.
- Wzgórza Krzesławickie: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 16.00, 19.00.
- Boh. Września: 6.00, 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 16.30, 18.00, 19.30.
- ul. Bulwarowa: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00, 20.00.
- Teatralne: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 18.00, 19.30.
- Krzesławice: sobota 17.00, niedziela 9.30.
- Pleszów: 7.30, 11.30.
- Kantorowice: 9.00, 11.00, 19.00, od X do IV – 18.00.
- Ruszcza: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00.
- Górka Kościelnicka: 7.00, 12.00.
- Kościelniki: 10.30, 18.30.
- Wolica: 9.00, 18.00.
- Lubocza: 8.00, 10.30, 17.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANTEN montaż, naprawa telewizorów u klienta. Tel. (12) 640-00-42, 609-586-881.

DZIAŁKA 48 a, w tym 10 a ogrodu, ogrodzona. Altana murowana, prąd, gaz, garaż. 602-48-53-98

RTV – telewizory – anteny – serwis profesjonalny od 1985 Tel. 609-719-072.

TAPICER. 784-906-675.

REKLAMA

Nekrologi i kondolencje

przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Głosu"

(al. Jana Pawła II 232 – NCK, p. B201)
tel. 12 643 44 33

KRZYŻÓWKA #35

POZIOMO: 5. aptekarz, 8. jedzie z daleka, na nikogo nie czeka, 9. rodzaj literacki, 12. wiatry wiejące od zwrotnika ku równikowi, 13. miejsce lądowania arki Noego, 14. jak prawdziwa, to krytyk się nie boi, 15. duchowny w zborze, 17. narzędzie do kopania kartofli, 19. obiekt sportowy, 20. biegły, specjalista, doradca, 23. zagrzewanie do walki, 25. towarzyszy grypie, 27. ogrodowy opiekacz, 28. kończy tydzień roboczy, 30. miejsce po wyciętym lesie, 31. otaczają obrazki, fotografie, 32. biegłość nabyta doświadczeniem, 33. uczucia sympatii i przywiązania do kogoś lub czegoś.
PIONOWO: 1. kolczaste krzewy owocowe, 2. wychodźca z własnego kraju, 3. ogólne plany, zarysy, szablony, 4. powłoka orzecha, 6. czerwień z domieszką fioletu, 7. skomponował „Wesele Figara", 10. relief, 11. pesymistyczna postawa życiowa, defetyzm, 16. gwiazdozbiór równikowy, 18. drzewo liściaste rosnące w miejscach podmokłych, 21. chory z niedowładem kończyn, 22. dystrybutor prasy, 24. sprawa do załatwienia, 26. nimfa morska z ogonem, 28. dymią na dachach, 29. egzotyczne ziemniaki.

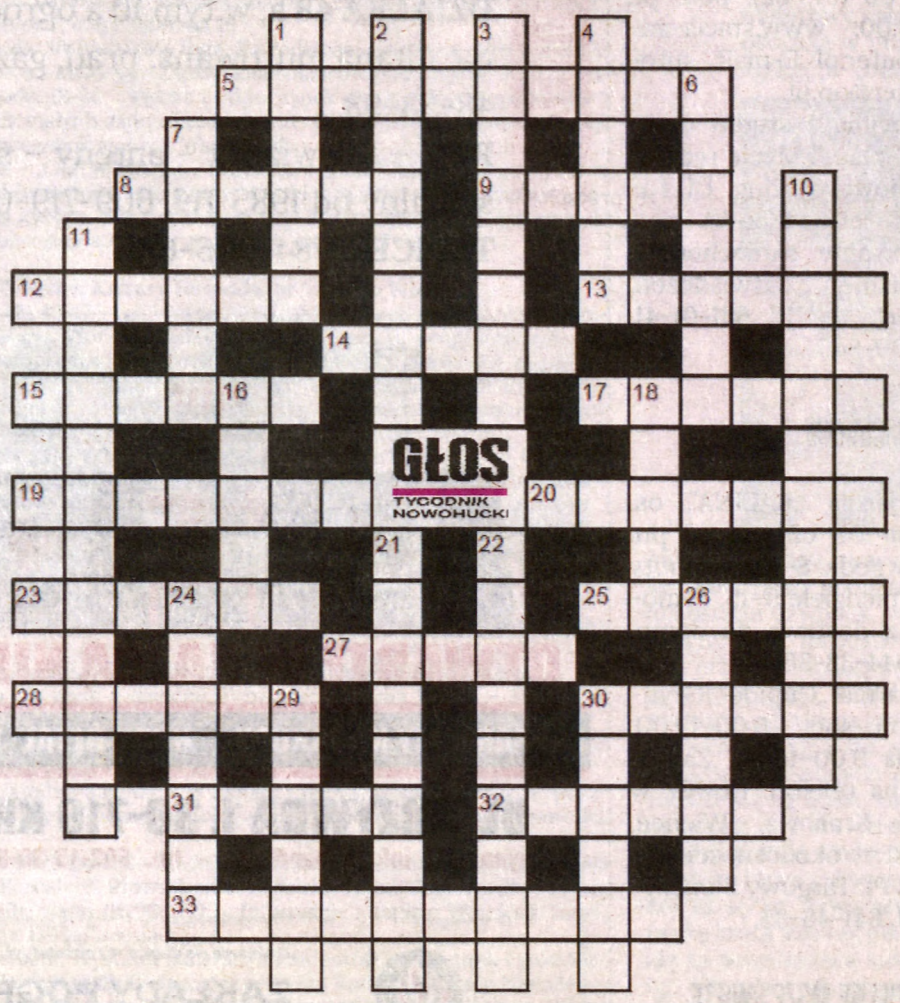

Rozwiązanie krzyżówki nr 33:
POZIOMO: 5. gronostaj, 8. prorok, 9. Riazań, 12. chałwa, 13. znicze, 14. willa, 15. dyktat, 17. granat, 19. gabinet, 20. pastele, 23. stopka, 25. trakty, 27. wnęka, 28. emfaza, 30. Prosna, 31. ustawa, 32. anemia, 33. sodalicja. **PIONOWO:** 1. preria, 2. unikanie, 3. oskrzela, 4. masarz, 6. prałat, 7. Fati-ma, 10. chryzantema, 11. szkarlatyna, 16. Asnyk, 18. resor, 21. kontrabas, 22. rokowania, 24. płaksa, 26. anonim, 29. anatom, 30. presja.

PRAWNIK RADZI

Uszczerbek na psychice jako wypadek przy pracy

Pracuję już wiele lat na stanowisku umysłowym w swoim zawodzie. Pytanie dotyczy uznania za wypadek w pracy zdarzenia spowodowanego niewłaściwym stanowiskiem bezpośredniego przełożonego działającego ewidentnie wbrew interesom zakładu pracy i wbrew mojej opinii, co – w ciągu jednego dnia – doprowadziło mnie do psychicznego uszczerbku na zdrowiu, a w rezultacie do długotrwałego leczenia psychiatrycznego. Przeczytałem definicję, że wypadek przy pracy to zdarzenie nagłe, trwające najdłużej jedną dniówkę roboczą, wywołane przyczyną zewnętrzną, mające bezpośredni związek z pracą i powodujące uszczerbek na zdrowiu. Czy od strony prawnej (np. w wyrokach sądowych?) takie zdarzenia są uznane za wypadki przy pracy?

Zdarza się. Na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 30 października 2002 r. „O ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (tekst jedn. Dz. U. z 2022 r. poz. 2189 z późn. zm.) „za wypadek przy pracy uważa się nagłe zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą (...)". Z kolei wedle definicji zawartej w art. 2 pkt 13 ww. ustawy użyte w niej określenie „uraz" oznacza „uszkodzenie tkanek ciała lub narządów człowieka wskutek działania czynnika zewnętrznego". W orzecznictwie sądów powszechnych, a także Sądu Najwyższego przyjęto (np. wyrok SN z dnia 7 czerwca 2011 r., sygn. II PK 311/10), iż „uraz nie powinien być redukowany tylko do zmian anatomicznych, co może sugerować słowo „uszkodzenie" (tkanki lub narządu), gdyż nie są wykluczone zaburzenia lub zmiany czynnościowe u pracownika spowodowane wypadkiem przy pracy, które nie będą polegały na zmianach anatomicznych (np. psychiczne)". Tym samym nie można wykluczyć, iż szok, jakiego Pan doznał, można zakwalifikować jako uraz będący wypadkiem przy pracy (co oczywiście trzeba będzie udowodnić). **(sp)**

NOWOHUCKA KRONIKA FILMOWA

„Aleja Róż na nowo ", „Piknik na alei Róż"

755 wydanie Nowohuckiej Kroniki Filmowej w całości poświęcone zostanie alei Róż.
W 1973 roku w Nowej Hucie w alei Róż postawiony został pomnik wodza rewolucji Włodzimierza Lenina, wiązało się to z wybetonowaniem części alei Róż i zmianą jej charakteru. Przestrzeń dotychczas przyjazna dla mieszkańców stała się miejscem wykorzystywanym propagandowo przez władze komunistyczne. Dzięki zaanagażowaniu nowohuckiuch instytucji m.in. Ośrodka Kultury Norwida, Miejskiego Centrum Dialogu oraz nowohuckich aktywistów, w tym przede wszystkim Małgorzaty Szymczyk-Karnasiewicz, w ramach Budżetu Obywatelskiego Miasta Krakowa udało się zrewitalizować przestrzeń alei Róż, przywracając ją w dużym stopniu do stanu pierwotnego. Pojawiły się zieleńce , zakwitły róże, umiejscowione zostały ławki. Bardzo pomocne przy realizacji prac zmierzających do odtworzenia pierwotnego wyglądu alei Róż okazały się archiwalne fotografie Henryka Makarewicza ze zbiorów Ideal City, na których fotograf utrwalił wygląd tej przestrzeni z lat 50.
O alei Róż w Nowohuckiej Kronice opowiadać będą nowohucka aktywistka Małgorzata Szymczyk-Karansiewicz, historyk Paweł Jagło oraz mieszkańcy Nowej Huty korzystający z nowej przetrzeni.
W dalszej części Kroniki zobaczymy realację z miejskiego „Pikniku na alei Róż", który odbył się w lipcu tego roku. Podczas wydarzenia uczestnicy mogli skorzystać z szerego warsztatów, kiermaszów, spacerów edukacyjnych. W organizację Pikniku zaanagażowani byli m.in. Muzeum Nowej Huty, Ośrodek Kultury Norwida, Wodociągi Miasta Krakow i Krakowski Holding Komunalny. W Kronice zobaczymy relację z rodzinnych warsztatów ogrodniczych, które prowadziła Elżbieta Urbańska-Kłapa z Ośrodka Kultury Norwida. O wydarzeniach na Pikniku opowie także dr Jarosław Klaś dyrektor Ośrodka Kultury Norwida. **(kr)**

NASZE MIASTO. FELIETON RYSZARDA TERLECKIEGO

JAK ZOSTAĆ KRÓLEM BEZROBOCIA

Jaki jest warunek dalszego rozwoju Polski? Zwycięstwo Prawa i Sprawiedliwości w październikowych wyborach. Każdy obywatel, nawet tylko pobieżnie zorientowany w polityce musi przyznać, że w ciągu ostatnich ośmiu lat nastąpiło ogromne przyspieszenie w gospodarce i w polityce społecznej. Gromadka nieudaczników, którzy objeżdżają Polskę siejąc kłamstwa i agresję, powoli zaczyna rozumieć, że przegrane wybory i pozostanie w opozycji oznacza koniec obecnych partii oraz koniec panoszenia się szemranych grup interesów, które rozsiadły się w sądach i opozycyjnych mediach, na wielu uczelniach, w organizacjach, finansowanych przez wrogów Polski zza granicy. Dlatego dla nich przegrane wybory to kwestia życia i śmierci: nie tylko nie zarobią lewych pieniędzy, ale także stracą opiekę skorumpowanych sądów i poparcie lewicowo-liberalnej biurokracji w Brukseli.
Tusk, który wrócił do Polski z zadaniem pokonania obozu patriotycznego, więcej zaszkodził sprawie zwycięstwa opozycji, niż pomógł. Nie tylko zraził do Platformy jej potencjalnych sojuszników, nie tylko skłócił opozycyjne partie, ale także w samej Platformie spowodował ostre spory i podziały. Kilku sejmowych krzykaczy, którzy stali się jego zapleczem w partii, nie jest w stanie zmobilizować szerszego poparcia, nawet w elektoracie Platformy, która wciąż drepcze w sondażach na poziomie poniżej 30 procent. Reszta opozycji, wściekła na Tuska, usiłuje utrzymać skromne wyniki, chociaż sondaże uparcie pokazują tendencję spadkową.
Co ciekawe, za kulisami Platformy wciąż trwają dyskusje, czy na ostatniej prostej (45 dni do wyborów) nie schować Tuska, a zamiast niego wystawić Trzaskowskiego. Tym bardziej, że opozycyjne media biją na alarm wobec perspektywy zwycięstwa Prawa i Sprawiedliwości. Sztab wyborczy Platformy nie wykazuje się inwencją, a kampania potyka się o głupie błędy. Tak było z procesem w trybie wyborczym w sprawie rzekomego kłamstwa PiS, że w czasach rządów Platformy i PSL bezrobocie sięgało 15 procent. PiS proces przegrał, bo okazało się, że bezrobocie w całym kraju wynosiło „jedynie" 14,4 procent. Wyrok sądu, który początkowo wywołał euforię propagandzistów Platformy, stał się natychmiast pośmiewiskiem Internetu, w następnie także tematem kampanii PiS pod hasłem „Tusk królem bezrobocia". Tym bardziej, że dziś bezrobocie wynosi około 5 procent.
Opozycja nie wie jak odnieść się do referendum, a wezwanie do niszczenia kart do głosowania może na tych, którzy wezwań posłuchają, sprowadzić rozmaite kłopoty. Wielu potencjalnych wyborców opozycji już dziś zapowiada, że żadnych demonstracji w lokalach wyborczych urządzać nie zamierza, bo nie wypada robić z siebie idioty w miejscu urzędowym i przy okazji tak ważnego wydarzenia, jakim są wybory. Tym bardziej, że ogromna większość Polaków chce wyrazić swoje zdanie w takich sprawach jak podnoszenie wieku emerytalnego, wyprzedaż narodowego majątku, czy sprowadzanie do Polski nielegalnych imigrantów. W tej sytuacji w Platformie podnoszą się głosy, żeby zamiast liczyć na tłumny udział zwolenników w warszawskim marszu, zająć się programem partii i przedstawić opinii publicznej jakieś pomysły na przyszłość. Problem polega na tym, że po pierwsze trudno coś sensownego tworzyć w ostatniej chwili, a po drugie ujawnienie prawdziwych planów Platformy bardzo źle wpłynie na liczbę jej wyborców.

SPRAWY DUŻE I MAŁE. FELIETON SŁAWOMIRA PIETRZYKA

REFLEKSJE WOJENNE

W tym tygodniu 1 września przypada 84 rocznica wybuchu II wojny światowej. Żyje już coraz mniej osób, które pamiętają tamte odległe czasy. Miałem ten honor, że na swojej drodze spotkałem osoby, które nie tylko żyły w czasach II wojny światowej, ale uczestniczyły w niej w aktywny sposób. Biorąc udział przed laty w założeniu Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego w os. Górali (pod czołgiem) i zostając jej prezesem dostałem wspaniałą szansę poznania kombatantów z czasów tej światowej wojny. Uczestniczyłem w wielu spotkaniach z udziałem dzisiaj już legendarnych postaci. Poznawałem z autopsji wspomnienia ludzi, którzy uczestniczyli w jednych z najważniejszych frontów i bitew w II wojnie światowej, a także poznać wspomnienia świadków tragicznych wydarzeń, gdzie hitlerowscy oprawcy zachowywali się jak bestie. Słuchając i dokumentując te wspomnienia często wydawało mi się, że to niemożliwe, że jeden człowiek drugiemu człowiekowi mógł wyrządzać taką krzywdę. Jednak to była niepowtarzalna prawda, którą poznawałem z ust świadków i uczestników tych wydarzeń. To na łamach „Głosu" publikowałem artykuły i rozmowy z których Czytelnicy też mogli poznać często brutalną prawdę. To dzisiaj w tym numerze „Głosu" znajdą Czytelnicy wspomnienia Czesława Łotarewicza spisane w trakcie rozmowy przed laty, którą przeprowadziliśmy z nim wspólnie z nieżyjącym już red. Marianem Oleksym. To obraz strasznych i brutalnych czynów które dotknęły młodego Polaka w ostatnich miesiącach wojny z rąk siepaczy sowieckich i jeszcze bardziej bestialskich postępowań podczas zsyłki na Syberię. Nie chce się wierzyć, że tak postępowano z ludźmi tylko wyłącznie z pobudek politycznych.
Nigdy nie sądziłem, że dożyję czasów, gdy pełnoskalowa wojna konwencjonalna będzie prowadzona niedaleko granic Polski. Wydawało mi się niemożliwe, że wojska jednego z krajów zaatakują swojego sąsiada i będą ostrzeliwać i bombardować cywilne cele, że będą ginąć ludzie pod bombami i rakietami. Wydawało mi się niemożliwe, że w XXI wieku żołnierze z wojska pochodzącego ponoć z cywilizowanego państwa będzie strzelało do bezbronnych cywili, gwałciło i zabijało dzieci. Niestety tak się działo, co jest udokumentowane i mam nadzieję, że będzie ukarane. Przywódca zbrodniczego państwa jest już ścigany przez międzynarodowy wymiar sprawiedliwości.
W tą 89 rocznicę wybuchu II wojny światowej będziemy składać kwiaty w miejscach ją upamiętniających. Będziemy wspominać ludzi, którzy próbowali zatrzymać hordy hitlerowskie uderzające na Polskę. Ja jednak chciałbym, żeby w tym dniu pamięci o okropieństwach wojny minionej zastanowić się nad tym co możemy zrobić, aby przerwać wojnę toczącą się obecnie na Ukrainie? Jak powstrzymać zbrodnicze ręce mordujące bezbronnych cywili i dzieci? Czy współczesnych ludzi stać na powstrzymanie hekatomby i ukaranie ludzi ją dokonujących?

ZAPISKI JAKUBA KLENIA

PORA NA SUMA (3)

Sum niewątpliwie potrafi dostarczyć wielu emocji. Gdy nauczyliśmy się już „czytać rzekę" (o czym wspominałem w ubiegłym tygodniu) i wytypowaliśmy miejsca, w których możemy spodziewać się większego suma, pozostaje kwestia doboru odpowiedniej przynęty, odpowiedniego sprzętu i odpowiedniej pory dnia (a raczej doby, bo w nocy też można polować na te ryby).
W charakterze przynęty założonej na haczyk sprawdzają się zarówno filety z krąpia, jazgarza czy płotki, jak i pęczki rosówek czy jelit. Niezłe efekty daje także użycie w charakterze żywca ruchliwych karasi lub krąpi. Ale warto podkreślić - niewielkich. Bo wbrew pozorom sum nie rzuca się łapczywie na duże ryby – w jego diecie zdecydowanie przeważają niewielkie rybki. Co prawda, otwór gębowy suma jest duży, ale jak wynika z doświadczenia wybiera on raczej niewielkie osobniki. To dlatego w charakterze przynęty dobrze sprawdza się żywotny krąp, który potrafi przez kilka godzin bez przerwy dążyć do ewentualnej kryjówki, co doskonale wabi suma.
W dzień sumy żerują niemal wyłącznie w pobliżu swoich kryjówek. Szukamy ich więc w miejscach głębszych. Łowcy sumów poszukują tej ryby w głębokich rozpadlinach, zacienionych głębokich zakolach, w czeluściach brzegowych półek, pod głazami i innymi podwodnymi przeszkodami. Sum wybiera bowiem miejsca zaciszne i głębokie. Opuszcza je dopiero o zmroku. A nocą potrafi wychodzić na żer nawet na płyciznę. Chwyta wtedy drobnicę niekiedy w pobliżu powierzchni wody. W polowaniu zdarza mu się podpływać niemal pod sam brzeg.
Sum żeruje na ogół od zmroku do wschodu słońca. Ale nawet w słoneczny dzień nie pogardzi przynętą, o ile ta znajdzie się w pobliżu jego kryjówki. Dlatego łowiąc w dzień, zamiast przesiadywać w jednym miejscu, należy szukać stanowiska sumów w głębszych miejscach na znacznym obszarze rzeki. Odwrotnie w nocy – można rozpalić sobie ognisko (o ile nie łowimy w granicach administracyjnych Krakowa, gdzie obowiązuje zakaz palenia ognisk) i spokojnie czekać w jednym miejscu, bo nocą sum jest bardziej aktywny i sam wyrusza na poszukiwanie żeru. W zbiornikach zaporowych sumów – o ile w nich są – szukamy w dalszej odległości od brzegu.
Sprzęt, zwłaszcza do połowu nocnego, powinien być wyjątkowo mocny i bardzo pieczołowicie przygotowany. Długie i sztywne wędzisko oraz niezawodny duży kołowrotek ze sporym zapasem żyłki, to podstawa. Jeśli w łowisku spodziewamy się spotkać kilkudziesięciokilogramowe okazy, warto zastosować żyłkę przekroju 1 mm. Tym bardziej, że w nocy łowić będziemy w warunkach bardzo trudnych, bez możliwości obserwowania żyłki przy powierzchni wody, a nawet przy szczytówce wędziska i trudno nam będzie manipulować wędziskiem, kołowrotkiem i latarką jednocześnie. A do tego wszystkiego będziemy musieli patrzeć pod nogi, by nie wpaść do wody. Dlatego w nocy unikamy samotnych wypraw. Zawsze lepiej, bezpieczniej i efektywniej jest, gdy obok nas stoi kolega z latarką i hakiem. Ktoś, kto poświeci i pomoże wyholować suma.
A biorąc pod uwagę potencjalną wielkość suma, zanim zarzucimy wędkę (niezależnie od tego, czy będziemy łowić w dzień czy w nocy) rozejrzyjmy się, czy w przypadku zacięcia tej ryby, znajdziemy wygodnie miejsce do jej wyholowania.

ZA KIEROWNICĄ. FELIETON WOJCIECHA MACHNICKIEGO

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Z przerażeniem myślę, jakie wkrótce utworzą się korki na ulicach Krakowa, skoro latem nie tylko remontujemy mieszkania, ale także drogowcy – ulice, a w tym roku na dodatek Most Dębnicki. Nie wszystkie zaś remonty zdążą się skończyć w terminie. Zanim jednak będziemy o tym dumać w sznurze unieruchomionych samochodów warto pomyśleć nad bezpiecznym powrotem z wakacji do miasta. Na taki powrót wpływa wiele czynników. Nieobojętny jest stan techniczny auta, ale także jego obciążenie. I tu pamiętać warto, że z wakacji wracamy przeważnie z kompletem pasażerów, ale i niekiedy z większą ilością bagażu niż przed wyjazdem, co dotyczy szczególnie tych, którzy gustują w domowych przetworach owocowych, warzywnych czy grzybowych. Szklane słoiki swój ciężar mają i układać je należy w ten sposób, by nie podwyższać środka ciężkości samochodu, najlepiej na podłodze. Pamiętać też warto, że pojazd przeładowany, a nawet tylko wypełniony bagażem do dopuszczalnych przez producenta granic, zachowuje się w sposób zgoła odmienny od tego, do którego jesteśmy przyzwyczajeni jeżdżąc na co dzień najwyżej w dwie osoby. Gorzej przyspiesza, ale też i hamuje na dłuższym odcinku, nawet jeżeli jest sucho.
Kiedy w Polsce drogi były w miarę puste jazda samochodem stanowiła prawdziwą przyjemność. Dzisiaj w weekendy, nawet te, kiedy obowiązuje zakaz poruszania się największych ciężarówek, jazda na głównych szlakach komunikacyjnych kraju staje się mordęgą. Auta poruszają się zderzak w zderzak, wyprzedzanie jest prawie niemożliwe, a jeżeli już - to niebezpieczne, bo dysponować trzeba przyspieszeniem godnym bolidu formuły 1 i takimiż hamulcami. Po postoju w korku na drodze górę nad rozsądkiem biorą emocje, każdy ściga się z każdym i o wypadek nietrudno. Kto zatem jest rozsądny przed powrotem z wakacji przysiądzie nad atlasem czy mapą samochodową i zastanowi się, jak szybciej - i bezpieczniej - dojechać do Krakowa bocznymi drogami. Ich nawierzchnie przeważnie są lepsze, bo samorządy bardziej dbają o swoje drogi gminne czy powiatowe niż rząd o drogi krajowe.
Schyłek lata to także okres przygotowań do roku szkolnego. Zaaferowanie rodziców bieganiną po sklepach sprzyja rozproszeniu uwagi, co za kierownicą może się skończyć stłuczką, na pierwszy rzut oka wyglądającą niewinnie. Ale dzisiaj drobna nawet stłuczka to wydatek kilku tysięcy złotych .I mandat dla sprawcy w kwocie 1500 zł z punktami, które przyznane obecnie znikną dopiero z początkiem roku szkolnego 2025. Także unieruchomienie auta na co najmniej kilkanaście dni.
Oprócz szkolnych zakupów na rodzicach, zwłaszcza najmłodszych dzieci, po raz pierwszy idących do szkoły, spoczywa obowiązek nauczenia ich podstawowych zasad ruchu obowiązujących na chodniku, na ulicy, na drodze. To prawda, że policja w pierwszych dniach września patrolować będzie ulice w rejonie szkół i dbać o bezpieczeństwo dzieci, ale dla malucha największym autorytetem są rodzice. I dlatego wzorować się będzie na nich, a nie na policjancie. Dobrze zatem jest przetrenować z dzieckiem drogę z domu do szkoły, nawet jeżeli będziemy go na tej trasie wozić samochodem, albo osobiście odprowadzać. Przy okazji zaś przypomnienie dla kierowców, którzy mają dzieci w wieku pozaszkolnym - przynajmniej w pierwszych dniach września należy wzmóc uwagę w rejonie placówek oświatowych - o czym przeważnie przypomina znak z tzw. Agatką. Jedźmy tam rozważniej, a na pewno ograniczmy prędkość. Nie wszystkim maluchom wakacje wywietrzały z głowy.

MEMORIAŁ TRENERA MARIANA POMORSKIEGO: BJM MISTRZEM NOWEJ HUTY

BJM po sześciu latach znowu sięga po złoty medal Huty Champions League i jest to ich już trzeci triumf w tych rozgrywkach. Srebrnym medalem może się pocieszyć FC Krowodrza, dla której jest to pierwszy historyczny medal, zwłaszcza że czekali na to aż pięć lat. Na trzecim miejscu znalazła się drużyna Toshiby Team. Królem strzelców został zawodnik Toshiby, Arkadiusz Chlebowski, który łącznie strzelił 21 bramek w całym turnieju. Bramkarzem turnieju został zawodnik Nowego Ładu, Rafał Drużyński. Natomiast zawodnikiem całego turnieju został również bramkarz, co nigdy się jeszcze w historii Huty Champions League nie zdarzyło, a jest nim Szymon Bonczyk, bramkarz BJM.
To już piętnasta edycja rozgrywek. Tym razem dedykowana pamięci mieszkańca Nowej Huty, wyjątkowego trenera, działacza społecznego i wychowawcy młodzieży związanego z klubem sportowym „Wanda" Kraków Mariana Pomorskiego. Przed pierwszym gwizdkiem był czas na przywołanie pamięci i postaci legendarnego trenera. Swoimi wspomnieniami podzielili się specjalni goście oraz byli piłkarze, wychowankowie p. Pomorskiego. Szczególnie osobiście i wzruszająco wybrzmiały słowa Zygmunta Kozaka, który w latach 70- tych trenował pod skrzydłami Mariana Pomorskiego. Uroczystego otwarcia turnieju dokonali liderzy społeczności lokalnej: Henryk Kazimierski, Jakub Plus (założyciel Kanału Piłkarskiego Polus TV) oraz przewodniczący Rady i Zarządu Dzielnicy XVI Zygmunt Bińczycki.
Szczególne podziękowania za współpracę i udostępnienie obiektu organizatorzy kierują pod adresem p. Przemysława Stawarza, dyrektora KS Wanda Kraków.

* * *

Marian Pomorski urodził się 27 listopada 1923 roku w Wilnie. Zmarł 19 stycznia 2011 roku w Krakowie. Przed II wojną światową grał w drużynie juniorów Wisły. W czasie II wojny światowej aktywnie działał w Armii Krajowej. W roku 1949 był jednym z założycieli sekcji piłki nożnej przy Kole Sportowym Budowlani, które później przekształciło się w Klub Sportowy „Wanda". Z Klubem Sportowym „Wanda" związany był przez całe swoje trenerskie, piłkarskie życie. Miał niezwykły dar wyławiania piłkarskich talentów. Był uważany za jednego z najwybitniejszych trenerów młodzieży w Krakowie. W „Wandzie" pod jego okiem swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiali późniejsi reprezentanci naszego kraju. Odkrył dla piłki takich zawodników jak: Jerzy Płonka, Józef Szewczyk, Andrzej Iwan, Krzysztof Bukalski, Mirosław Waligóra, Marian i Bogusław Stolczykowie czy Janusz Surowiec.
Oprócz piłki nożnej drugą jego pasją była turystyka. Organizował wycieczki turystyczne, na które zabierał swoich wychowanków, zarażając ich swoją pasją. Był wspaniałym wychowawcą. Przez swoich podopiecznych darzony był niezwykłym szacunkiem.
Marian Pomorski odznaczony był najwyższą godnością krakowskiej piłki - był Honorowym Członkiem KOZPN. **(rb)**

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
„Mistrzejowice" z siedzibą w Krakowie,
os. Tysiąclecia 42 ogłasza
I przetarg pisemny nieograniczony ofertowy na najem:

Lokalu użytkowego w budynku mieszkalnym zlokalizowanego na os. Złotego Wieku 12 o powierzchni 22,00 m2 – suteryna

Opis lokalu:
Lokal użytkowy znajduje się w suterynie budynku mieszkalnego, wejście od ściany bocznej budynku. Doskonale nadaje się na działalność handlowo usługową, magazyn. Lokal składa się z jednego pomieszczenia, wyposażony jest w ujęcie wody, kanalizacje oraz ogrzewanie z sieci miejskiej.Możliwość indywidualnej aranżacji wnętrza. Bardzo dobrze rozbudowana infrastruktura. Lokal umiejscowiony jest w środku dużego osiedla mieszkaniowego, w pobliżu znajduje się szkoła, przedszkole, dom kultury oraz plac handlowy.
Stawka wywoławcza: 16,00 zł/m2/m-c netto- stawka nie obejmuje opłat za media (woda, energia elektryczna, c.o., wywóz nieczystości).

Przetarg - otwarcie ofert (bez udziału oferentów) odbędzie się w dniu 12.09.2023 r. (wtorek)
o godz. 1300 w Sali Konferencyjnej Spółdzielni
os. Tysiąclecia 42 – parter.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości: 352,00 zł (słownie: trzysta pięćdziesiąt dwa złote), które należy wpłacić do dnia 12.09.2023 r. do godziny 1200 na konto S.M. Mistrzejowice PKO BP II O/Kraków 75 1020 2906 0000 1602 0014 1135.
Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „ Przetarg – lokal użytkowy
os. Złotego Wieku 12, pow. 22,00 m2 " do dnia 12.09.2023 r. do godz. 1200 w sekretariacie S.M. "Mistrzejowice",
os. Tysiąclecia 42, pok. 8 lub kopertę wrzucić do skrzynki umiejscowionej przy wejściu do Spółdzielni.

Pozostałe warunki przetargu do wglądu w siedzibie Spółdzielni oraz na stronie internetowej www.smmistrzejowice.pl,
Zarząd zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Lokal można oglądać w godzinach pracy Spółdzielni po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr 12 640 99 45, 518 053 981.

REKLAMA

PRACOWNIA RENTGENOWSKA
os. Urocze 2
tel. 12 644-92-82
Wykonujemy zdjęcia:
→ kręgosłupa
→ klatki piersiowej
→ kostne, zębów
i panoramiczne zębów

Vident
STOMATOLOGIA - PROTETYKA
lek. stom. Andrzej Zimoch
tech. dent. Marcin Słowiak
PEŁNY ZAKRES USŁUG
KORONY, MOSTY, PROTEZY, EKSPRESOWE NAPRAWY
os. Boh. Września 1
tel. 12 641 48 08
12 645 93 33

Kraków
os. Kazimierzowskie 30
od 1. lipca
apteka całodobowa

REKLAMA

Organizatorzy:
OŚRODEK KULTURY KRAKÓW-NOWA HUTA KLUB KRZESŁAWICE
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ KRZESŁAWIC

HOROSKOP

BARAN (21 III–20 IV). Rosną Twoje akcje w rodzinnym kręgu. Dasz się poznać jako doskonały organizator i przyjazny kompan. A uroczyste spotkanie jakie planujesz w szerszym gronie długo jeszcze będzie wracać we wspomnieniach.

BYK (21 IV–20 V). Zdecydowana poprawa zdrowia to bardzo ważna wiadomość, która Cię ucieszy i pozwoli na realizację planów jeszcze w tym sezonie wakacyjnym, a spotkanie z przyjacielem będzie także miłym i ważnym wydarzeniem miesiąca.

BLIŹNIĘTA (21 V–21 VI). Ostatnio dość często tracisz głowę i w ważnych sprawach zawodzisz też rodzinkę. Po prostu musisz uporządkować swoje sprawy osobiste, towarzyskie, by koniecznie odzyskać zaufanie bliskich.

RAK (22 VI–22 VII). Nawarstwiło się w Twoim środowisku wiele problemów. Musisz uzbroić się w cierpliwość, niczego nie przyśpieszaj, bo czas działa na Twoją korzyść. Powoli wyjaśni się sytuacja, a oponenci przekonają się do Twoich racji.

LEW (23 VII–22 VIII). Trochę zamieszania w Twoim otoczeniu, staraj się zachować tutaj dystans, bo każda uwaga może być potraktowana jako wtrącanie się w czyjejś sprawy. Zadbaj teraz raczej o swoje zdrowie i zbawienny relaks.

PANNA (23 VIII–22 IX). Twoja kondycja pozostawia wiele do życzenia. Dobrze byłoby nieco zdystansować się od codziennych problemów, a najlepszy byłby choćby kilkudniowy wyjazd z kochaną osobą w siną dal...

WAGA (23 IX–22 X). Jesteś skłócony z kimś bliskim z rodziny i zapewne postarasz się tę drażliwą sytuację naprawić. Nie będzie to łatwe, ale w tej niełatwej sytuacji możesz liczyć na pomocną, koncyliacyjną radę ze strony starszej, zaufanej osoby.

SKORPION (23 X–21 XI). Masz dobrą sytuację finansową i wszystkie swoje plany, zakupy, będziesz mógł z powodzeniem zrealizować. Czeka Cię więc sympatyczna gonitwa po sklepach i radość z nowych, atrakcyjnych rzeczy.

STRZELEC (22 XI–21 XII). Często bywasz w różnych środowiskach, dociera tu do Ciebie wiele komplementów. Bądź bardzo ostrożny i traktuj te pochlebne uniesienia należnym dystansem. Nie zwierzaj się też ze swoich planów zawodowych.

KOZIOROŻEC (22 XII–19 I). Krótki wypoczynek w kręgu bliskich, przyjaznych osób bardzo wzmocni Twoje zdrowie i wiarę w lepszą przyszłość. Po atrakcyjnym urlopie z optymizmem zabierzesz się do pracy.

WODNIK (20 I–18 II). Wkrótce dołączysz do towarzystwa sympatycznych, miłych ludzi z którymi ciekawie będziesz spędzać czas. Udzieli ci się ich zabawowy nastrój i przede wszystkim przyjazne nastawienie do świata.

RYBY (19 II–20 III). Bardzo zaangażujesz się w zadania na rzecz firmy, co dostrzeże kierownictwo ale jednocześnie mniej czasu będziesz mieć dla spraw rodzinnych i tu spotkasz się z wieloma wymówkami. Samo życie.

- Samanta

AKTA SPRAWY 88

MORZE, WINO I KŁOPOTY

Niebawem koniec wakacji. Dla rodziców 16-letniej Katarzyny, nie były specjalnie udane. A to za sprawą córki, którą wysłali na międzynarodowy. Do Bułgarii. Mimo rozmaitych informacji, co się dzieje na takich wyjazdach, mieli nadzieję, że ich rozsądna jedynaczka spędzi miło czas i nie przysporzy im kłopotów. Kiedy jednak organizatorzy poinformowali ich, że trafiła do szpitala po podaniu pastylki gwałtu – musieli wsiąść w samochodu i pojechać do Nesebyru.

Kiedyś wyprawa nad wybrzeże Morza Czarnego była marzeniem wielu pracujących z miast i wsi. Tamtejsze kurorty kusiły pogodą, niezłą jak na tamte czasy bazą wypoczynkową, tanim jedzeniem, bogactwem owoców i dostępnym wszędzie winem. Potem nastąpił jednak przestój - wygrał Adriatyk, chociaż od kilku lat znowu „odświeżone" bułgarskie miejscowości kuszą przyjezdnych. Także Polaków. Wiele firm turystycznych organizuje tam obozy młodzieżowe. Językowe, żeglarskie, czy badawcze. Ponieważ ceny są zazwyczaj konkurencyjne – więc chętnych do wysłania tam swoich dzieci nie brakuje.

Państwo H. mieli w planie sierpniu pojechać ze swoją córką w Bieszczady, ale w lipcu zapewnili jej wyjazd do Bułgarii. Na dwutygodniowy pobyt – zasugerowani opinią swoich znajomych, których syn był tam rok wcześniej. I był bardzo zadowolony. A jego mama i ojciec nie wnikali specjalnie - z czego był aż tak bardzo zadowolony. W każdym razie teraz możemy się tylko domyślać, po tym jak w ostatnich tygodniach pojawiły się w mediach informacje o tym, jak młodzi Polacy spędzają tam wakacje – przede wszystkim na dyskotekach, w nocnych klubach, a niektórzy otwarcie się przyznają, że nie byli w czasie takich obozów ani razu trzeźwi. I to nierzadko za przyzwoleniem opiekunów.

16-letnia Katarzyna zgodnie z planem wsiadła w autokar i z grupą ponad 30 takich jak ona młodych ludzi wyjechała do Bułgarii. Tam w pobliżu Nesebyru mieściła się baza międzynarodowego obozu młodzieży z całej Europy. Już pierwsze informacje jakie dotarły do rodziców będących w Krakowie były bardzo pozytywne. Dziewczyna zakomunikowała, że jest zadowolona z warunków, towarzystwa oraz programu językowego. Potem może mniej już pisała za pośrednictwem komunikatorów o swoich odczuciach, ale żałowała, że niebawem trzeba będzie wrócić do Polski.

Tymczasem do rodziców Kasi pewnego dnia dotarła informacja, że ich jedynaczka jest w szpitalu. Przedstawiciel organizatora obozu starał się bagatelizować sytuację, twierdząc, że to tylko wina upałów i zapewne braku nawodnienia – jednak od rodziców innej uczestniczki wyjazdu państwo H. dowiedzieli się, że sytuacja ma zgoła inaczej. Że dziewczynę znaleziono nieprzytomną pod jednym z nocnych klubów. A wstępnie ustalono, iż do pitego przez nią wina ktoś dodał pigułkę gwałtu. Potwierdziły to służby konsularne. Dlatego małżeństwo błyskawicznie wsiadło w samochód i po ponad dobie dotarło na półwysep pięknie położony nad Morzem Czarnym. Na miejscu ustalili, co tak naprawdę się wydarzyło. Feralnego wieczoru młodzież dostała po raz kolejny zgodę na wieczorne wyjście do rozrywkowej dzielnicy miasta. Mieli wszyscy przed 24 zjawić się na miejscu zbiorki. Niestety trzy osoby tam nie trafiły. W tym Kasia. Dziewczyna była już o tej porze w szpitalu, a z nią jeden z chłopaków 17-letni Mateusz. Trzeciego kompletnie pijanego obozowicza znaleziono dopiero po kilku godzinach w innym miejscu.

Na szczęście badania przeprowadzone w Bułgarii i Polsce nie potwierdziły, że 16-latka została zgwałcona czy seksualnie wykorzystana. W każdym razie jej opiekunowie oraz rodzice jeszcze czwórki innych uczestników wycieczki zgłosili to wszystko policji. Chcą też z powództwa prywatnego sądzić organizatora obozu i jego pracowników za niedopełnienie obowiązków opieki nad nieletnimi i na narażenie ich na niebezpieczeństwo utraty zdrowia. **(mar)**

HUMOR

Przychodzi gość do biblioteki i pyta:
- Czy są kroniki Galla?
Na to bibliotekarka:
- Anonima?
- A to szkoda...

Na budowie majster mówi do nowego pracownika:
- Idź młody, kup małpkę.
Ten pyta:
- A co to jest małpka?
Majster odpowiada:
- Masz rację. Weź pół litra.

Pacjent u dentysty:
- Ile kosztuje wyrwanie zęba?
- Sto złotych.
- Słucham?! Za kilka minut pracy?!
- Ok, będę wyrywać powoli.

Na chodniku leży trochę wstawiony facet. Podchodzi do niego policjant i mówi:
- Tu nie wolno leżeć!
- Panie władzo, a czy część rowerowa może leżeć na chodniku?
- Część rowerowa może.
- No to ja jestem dętka.

SZASZŁYKI WARZYWNE W PYSZNEJ MARYNACIE

Patyczki na szaszłyki należy namoczyć. Nadziewać według uznania. Wymieszać oliwę z sosem sojowym i octem winnym w proporcji 3:1. Moczyć szaszłyki w marynacie co najmniej 20 minut. Grillować polewając marynatą.

Składniki: papryka różnokolorowa, pieczarki, młoda cukinia, cebula biała i czerwona, pomidorki. Składniki na marynatę: oliwa, sos sojowy, ocet winny, pieprz, zioła np. tymianek, bazylia, zioła prowansalskie.

SENTENCJA TYGODNIA:

Dramatem życia jest to, że starzejemy się zbyt szybko, a mądrzejemy zbyt późno.
- Benjamin Franklin